Nr 61. Kraków, Czwartek 8 Lutego 1912. Rok XXXI

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Loretto, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. — dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Opinia hr. Aehrenthala w Rosyi.

Kampania, którą część prasy wiedeńskiej rozpoczęła, ale obecnie znowu przerwała przeciw ministrowi spraw zagranicznych, hr. Aehrenthalowi, obudziła donośne echo za granicą. Nie może w tem być nic dziwnego, ponieważ hr. Aehrenthal dawno już zdobył sobie powszechną opinię, jako mąż stanu o nieprzeciętnych zdolnościach i wielkiej inicyatywie. — Wybitna jego indywidualność zajmowała Europę tem bardziej, że w Austryi, od czasów Andrassego, odzwyczajono się już widzieć na stanowisku ministra spraw zagranicznych osobistości o wybitnych talentach politycznych. Hr. Aehrenthal stał się za granicą uosobieniem energii, którą od czasów aneksyi Bośni zaczęła w swej polityce zewnętrznej przejawiać Austrya. To zjednało mu w Niemczech wielu przyjaciół i mniej lub więcej szczerych chwalców, w państwach zaś, należących do trójporozumienia, obudziło przeciw niemu nadzwyczajną czujność i nieufność, w Rosyi zaś nawet wręcz niechęć, jeżeli nie nienawiść.

Od czasu klęski dyplomatycznej, poniesionej przez Rosyę z ręki Aehrenthala, prasa rosyjska zajmowała się jego osobą bardzo często, zawsze naturalnie w duchu bardzo dla niego wrogim. Obok takich, czysto rosyjskich zarzutów, jak, że Aehrenthal pochodzić ma z rodziny żydowskiej, zarzucano mu wiarołomstwo, perfidyę i mnóstwo innych ciężkich grzechów, które u własnych ministrów uchodzą za drogocenne przymioty. Teraz także nie ominięto w Rosyi sposobności, aby z powodu wiedeńskiej kampanii antiaehrenthalowskiej jeszcze raz sprecyzować rosyjskie poglądy na politykę jego i na stosunek Rosyi do Austryi. Właśnie że względu na ten stosunek, głosy te są ciekawe i godne usłyszenia tem bardziej, że teraz właśnie mówi się coraz więcej o przygotowującem się zbliżeniu austryacko-rosyjskiem. Wiodące prym w kampanii antiaustryackiej nacyonalistyczne i półurzędowe „Nowoje Wremia" poświęciło austryackiemu ministrowi cały artykuł wstępny, w którym znajdujemy kilka bardzo znamiennych ustępów.

Dziennik rosyjski zaczyna od omówienia artykułu, jaki w berlińskiej „Vossische Ztg" zamieścił niedawno o polityce i zasługach Aehrenthala znany publicysta i historyk wiedeński, dr Friedjung. Autor ten bardzo wysoko podnosi zdolności i wytrawność chorego ministra i twierdzi, że polityce austryackiej wytknął on jasne i proste drogi, któremi jego następca będzie mógł spokojnie podążać naprzód. Aehrenthal bowiem dokazał tego, że jego rosyjski antagonista, Izwolskij, ustąpił ze stanowiska, na którem nie umiał należycie postępować, co w wysokim stopniu ułatwiło dworowi wiedeńskiemu zbliżenie się do dworu petersburskiego, tudzież, że przez energiczne sprzeciwienie się agitacyi antiwłoskiej, ocalił trójprzymierze przed niechybnem rozbiciem.

„Nowoje Wremia" kwestyonuje przedewszystkiem pierwsze twierdzenie dra Friedjunga i przeczy kategorycznie, jakoby ustąpienie Izwolskiego miało na celu przejednanie Austryi, tak samo, jak ustąpienie Aehrenthala nie będzie w Petersburgu poczytane za szczególny akt kurtuazyi Wiednia wobec gabinetu rosyjskiego. — Dziennik petersburski twierdzi wręcz, że nietylko Aehrenthalowi nie udało się utorować drogi dla porozumienia austryacko-rosyjskiego, ale że także nie przyjdzie ono bynajmniej łatwiej do skutku, jeżeli Aehrenthal ustąpi. Nie chodzi tu bowiem o osobę Aehrenthala, która zresztą pod względem moralnym budzi w dzienniku rosyjskim bardzo poważne wątpliwości, ale o kwestyę, czy stosunki rosyjsko-austryackie po jego ustąpieniu poprawią się, czy nadal pozostaną tak samo naprężone, jak są obecnie.

Otóż „Nowoje Wremia" dochodzi do zupełnie nieoczekiwanego wniosku, że stosunki te, po ustąpieniu hr. Aehrenthala ani się nie poprawią, ani nie zostaną niezmienione, ale przeciwnie, **pogorszą się** bardzo znacznie. Oryginalny ten wniosek uzasadania dziennik petersburski w następujący charakterystyczny sposób:

Przyczyną naprężenia stosunków austryacko-rosyjskich nie była bynajmniej osobista niechęć i antagonizm obu ministrów Aehrenthala i Izwolskiego. Byłoby bowiem naiwnością twierdzić, że stosunki dwóch wielkich mocarstw mogą zależeć od osobistych sympatyj, czy antypatyj ich ministrów. Wprawdzie Izwolski rzeczywiście czas jakiś gniewał się na Aehrenthala i starał się mu szkodzić, ale tak, jak ustąpienie Izwolskiego nie poprawiło stosunków Austryi do Rosyi, tak teraz ustąpienie Aehrenthala nie poprawi stosunku Rosyi do Austryi. Przeciwnie, stosunek ten pogorszy się jeszcze bardziej.

„Bo czemże w rzeczywistości określała się orbita tej politycznej komety, o której zdrowiu drukują teraz wiedeńskie dzienniki alarmujące biuletyny? — zapytuje „Nowoje Wremia". „Hr. Aehrenthal umiejętnie zyskał osłabienie Rosyi po wojnie z Japonią i rozpoczął swoją karyerę od uderzenia olśniewającego i — jak się okazało — dobrze wymierzonego. Udało mu się mianowicie zrealizować to marzenie, które przed lat z rzędu trzydzieści nie dawało spać politykom wiedeńskim. Zaanektowawszy Bośnię i Hercegowinę, musiał hr. Aehrenthal jednak zmienić swoją politykę i z konieczności poddać się idei spokojnego rozwoju, idei takiej ostrożnej ewolucyi, któraby ostatecznie utrwaliła panowanie Austryi w dwóch świeżo nabytych prowincyach. Ten, kto już wziął, rzadko bywa popędliwym i agresywnym. Wszystkiemi bowiem jego dalszemi krokami kieruje myśl, że podczas nowych wstrząśnień łatwiej jest już stracić to, co się wzięło, niż jeszcze coś nowego uzyskać. Do tej też formuły dawała się sprowadzić cała polityka hr. Aehrenthala w ciągu ostatnich lat. Niedarmo austryackie i niemieckie dzienniki nazywały go „Aehrenthalem nieśmiałym". W polityce austryackiej odgrywał on rzeczywiście rolę silnego i nieustannie działającego hamulca, nie zaś inicyatora i przewódcy".

„To też — konkluduje „Nowoje Wremia" — kiedy hr. Aehrenthal przestanie tą polityką kierować, **Rosya powinna oczekiwać takich niespodzianek, które staną w całkowitej sprzeczności z jej podstawowemi ideałami. W takich więc warunkach nie można mówić o bliskiem jakoby pojednaniu rosyjsko-austryackiem**".

Głos ten organu półoficyalnego rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, organu, który liczy się niewątpliwie bardzo ściśle ze swojemi twierdzeniami, jakie w sprawach rosyjskiej polityki wewnętrznej wygłasza, musi dźwięczeć jak silny i ten znamienniejszy dysonans w tym chórze, który teraz właśnie rozbrzmiewa w prasie niemieckiej szczególniej na temat pojednania rosyjsko-austryackiego.

W. ks. Andrzej w Wiedniu.

(Telefonem).

Wiedeń, 8 lutego.

„N. Fr. Presse" ogłasza rozmowę z adjutantem W. ks. Andrzeja, generał-lejtnantem **Mosołowem**, który był dawniej adjutantem cara i towarzyszył mu podczas zjazdu z cesarzem Franciszkiem Józefem w Mürzstegg. Mosołow z wielkim entuzyazmem wyraża się o przyjęciu, jakiego W. ks. doznał w Wiedniu. Chociaż podróż W. ks. nie była przez dyplomatów zainicyowana (?!) i nie miała celu politycznego, to przecież ma ona wielkie znaczenie polityczn. W. ks. Andrzej jest wprost zachwycony przyjęciem, jakiego doznał w Wiedniu.

Ze szczególnie wielkim podziwem mówił generał Mosołow o cesarzu Franciszku Józefie i jego nadzwyczajnej pamięci. Cesarz przypomniał mu między innemi różne szczegóły zjazdu w Mürzstegg i dawniejsze wizyty z czasów Aleksandra III. — Cesarz przypomniał mu też zjazd w Kromieryżu, kiedy Mosołow był adjutantem ks. Bułgarskiego, Aleksandra Battenberga. Mosołow dodał, że zarówno, on jak i W. ks. Andrzej, zdziwieni byli tem, że cesarz stosunkowo wcale się nie zmienił i zachował swoją nadzwyczajną pamięć, jej świeżość i elastyczność.

Po mowie tronowej.

(Tel. „N. Ref.")

Berlin, 8 lutego.

Rokowania, w sprawie prezydyum parlamentu, dotąd nie doprowadziły do porozumienia. Prawdopodobnem jest, że prezydentem wybrany zostanie narodowy liberał **Junck**, albo **Schoenaich-Karolath**. Jak się zdaje, główna walka toczyć się będzie o stanowisko I wiceprezydenta, do którego aspirują zarówno socyaliści, jak i centrum. Stanowisko II wiceprezydenta zdaje się być już zapewnionem dla wolnomyślnego Kaempfa.

„Berl. Tageblatt", omawiając mowę tronową, wyraża zadowolenie, że mowa ta nie zawierała, w porównaniu z mowami dawniejszemi, żadnej prowokacyi, ani zapowiedzi przedłożeń reakcyjnych.

Lekarze polscy wobec wszechsłowiańskiego zjazdu w Petersburgu.

Z poważnych sfer lekarskich polskich otrzymujemy następujące uwagi.

W maju b. r. ma się odbyć w Petersburgu wszechsłowiański zjazd dla hygieny i medycyny społecznej, połączony z wystawą społeczno-hygieniczną. Imieniem inicyatorów zjazdu zaprosili nań lekarzy polskich w lipcu 1911 r. profesor Bechtierew i prof. Ott, z Petersburga, nie szczędząc w tym celu trudów osobnej podróży. Lekarze polscy przyjęli wtedy chętnie to zaproszenie. Udział bowiem w zjeździe i wystawie mógłby im dać pożądaną sposobność współdziałania z innymi narodami w pracy nad postępem hygieny społecznej w Słowiańszczyźnie i posłużyłby zarazem do tego, aby wykazać poważne wyniki pracy społeczno-hygienicznej polskiej tam, gdzie społeczeństwu polskiemu zapewniono swobodę rozwoju kulturalnego i narodowego, to jest w Galicyi, pod panowaniem austryackiem. Udział ten pozwoliłby wykazać jednocześnie społeczno-hygieniczną szkodliwość ograniczeń tego rodzaju w innych ziemiach polskich i sprostować mylne poglądy o warunkach pracy społeczno-hygienicznej obu narodowości, zamieszkujących Galicyę. Wreszcie udział w zjeździe dałby lekarzom polskim sposobność do korzystania z praw jednolitego przedstawicielstwa bez względu na podział państwowo-polityczny.

Mimo tych przewidywanych korzyści udziału w zjeździe i mimo szczerej chęci współdziałania z tymi szlachetnymi synami Rosyi, którzy kierując się ideą **prawdziwego**, a nie słownego tylko braterstwa narodów słowiańskich i równej dla **wszystkich** sprawiedliwości, zdobyli sobie ich cześć i miłość — **nie mogą jednak lekarze polscy**, jak się coraz dobitniej okazuje, uczestniczyć w zjeździe petersburskim. W ostatnich miesiącach zaszedł bowiem cały szereg faktów, dowodzących wznowienia i zwiększenia **represyj** względem społeczeństwa polskiego w Rosyi i dążenia do bezwzględnej rusyfikacyi Polaków i to nietylko ze strony rządu rosyjskiego, ale i ze strony ogromnej większości parlamentarnego przedstawicielstwa narodu rosyjskiego.

Wobec tego niepodobieństwem jest dla lekarzy polskich przez udział w zjeździe petersburskim stwarzać fałszywe pozory, jakoby Polacy, żyjący pod rządem rosyjskim, mieli dostateczną swobodę rozwoju społeczno-hygienicznego — nie wolno lekarzom polskim przez udział w zjeździe stawać w przeciwieństwie **do całego narodu polskiego**, ciężko dotkniętego samym już projektem odłączenia **ziemi chełmskiej** od dawnych krajów Królestwa Polskiego, zachowaniem się Dumy wobec tego projektu, zmniejszeniem liczby posłów polskich do Dumy, utratą chleba, grożącą kilkudziesięciu tysiącom Polaków przez upaństwowienie kolei warszawsko-wiedeńskiej, a to głównie w celach rusyfikacyjnych, rozwiązaniem towarzystw „Sokoła", nowem prześladowaniem prywatnego szkolnictwa polskiego i wogóle języka polskiego, prześladowaniem duchowieństwa polskiego i całym szeregiem innych środków ucisku i tępienia nie liczących z godnością państwa kulturalnego.

To też udział Polaków we wszelkich w Rosyi podejmowanych pracach około kulturalnego współdziałania narodów słowiańskich uniemożebniono przez to dopóty, dopóki przedstawiciele narodu rosyjskiego, wybrani przezeń do parlamentu rosyjskiego, **nie udowodnią czynami**, że naród rosyjski przyznaje innym narodom słowiańskim w państwie rosyjskiem przynajmniej najprostsze prawo: **prawo bytu i rozwoju ich własnej kultury.**

Dodatki drożyźniane dla nauczycieli ludowych.

Lwów, 7 lutego.

Dzisiaj ukazało się w druku sprawozdanie komisyi szkolnej (przew. dr Bandrowski, referent dr Halban) z wniosku nagłego posła **Lea** i tow. o udzieleniu nauczycielom ludowym na rok 1912 **dodatku drożyźnianego**. — Ze sprawozdania tego, które niebawem powinno wejść na porządek dzienny Sejmu (jutro nie będzie ono jeszcze przedmiotem obrad sejmowych) przytoczyć należy następujące szczegóły:

Komisya uważa udzielenie dodatku drożyźnianego nauczycielom ludowym za pomoc **doraźną**, parokrotnie wyraża opinię, że akt ten nie może zastąpić **faktycznej i trwałej regulacyi płac nauczycielskich**, którą komisya uważa za nieodzowną. Udzielenie dodatków drożyźnianych uważa komisya więc za **chwilową ulgę**, za paliatywę w obecnej trudnej dla Sejmu sytuacyi finansowej.

Dla normalnego obliczenia i wypłaty dodatku drożyźnianego **proponuje komisya dzień 1 stycznia 1912**. Płaca, w tym dniu pobierana, służyć ma za podstawę przyznania dodatku bez względu na to, czy nauczyciel w ciągu roku otrzyma inną posadę lub wyższą płacę zasadniczą.

Proponując obecnie dodatek drożyźniany, **starała się komisya uwzględnić w najwyższym stopniu nauczycieli najgorzej płatnych**, t. j. tych, których płaca zasadnicza nie przenosi 1000 koron. Z przyznanej zaś przez komisyę budżotową kwoty 2,500.000 koron (na wyższą kwotę komisya ta zgodzić się nie chciała) wydzieliła jeszcze komisya szkolna 100.000 kor. na dodatki drożyźniane dla nauczycieli lwowskich

Komisya szkolna przeprowadziła zasadę różnorodnego uwzględniania nauczycieli w miarę niższych i wyższych płac, przez odcięcie tym, którzy mają mieszkanie „in natura", kwoty 30 kor. Skala w ramach 2,500.000, a po strąceniu subwencyi dla miasta Lwowa 100.000 koron, w ramach 2,400.000 przedstawia się, jak następuje:

1. 20% dodatku do płac zasadniczych (to jest bez wszelkich dodatków) dla nauczycieli pobierających do 1000 kor. włącznie;
2. 15% dodatku dla nauczycieli pobierających płacę zasadniczą do 1.400 kor. włącznie;
3. 10% dla wszystkich innych;
4. Potrącenie z tak obliczonego dodatku 30 kor. w razie posiadania mieszkania „in natura"

Przyjmując tę skalę należałoby udzielić:

przy płacy				
500 K	dodatku	droż.	100 K	20 prc.
700 K	„	„	140 K	„
800 K	„	„	160 K	„
900 K	„	„	180 K	„
1000 K	„	„	200 K	„
1100 K	„	„	165 K	15 prc.
1200 K	„	„	180 K	„
1300 K	„	„	195 K	„
1400 K	„	„	210 K	„
1500 K	„	„	150 K	10 prc
1700 K	„	„	170 K	„
1900 K	„	„	190 K	„
2100 K	„	„	210 K	„
2300 K	„	„	230 K	„
2500 K	„	„	250 K	„

w razie posiadania mieszkania zaś w każdym z powyższych wypadków o 30 K mniej. To obniżenie bowiem, które wobec 6460 mieszkań wynosi 193.800 K, umożliwia wogóle przyznanie dodatków według podanej skali.

Wypłata dodatku nastąpiłaby w **2 równych połowach**, z których pierwsza byłaby płatną dnia 1 lipca, a druga dnia 1 października 1912 roku.

Komisya nie mogła prócz tego zapomnieć o **smutnym losie emerytów** z przed roku 1907, których liczne petycye zasługują w znacznej części na uwzględnienie. Nie mogąc tych petycyj badać indywidualnie, a nie chcąc, aby konieczność badania ich przez Radę szkolną krajową naraziła petentów na zwłokę aż do następnej sesyi sejmowej, proponuje komisya szkolna przekazanie **ryczałtowej sumy** 10.000 koron do rozporządzenia Radzie szkolnej krajowej, aby jej umożliwić uwzględnienie chociażby najbardziej na to zasługujących petentów z pośród t. zw. emerytów starego stylu.

W duchu tych wywodów przedkłada komisya 5 wniosków do uchwalenia.

Proces Damazego Macocha.

(Koresp. „Nowej Reformy").

Piotrków, 31 stycznia.

Dalszy ciąg aktu oskarżenia streszcza się w następującycł szczegółach:

III.

Po zbrodni.

Nazajutrz 25 lipca, o godz. 10 wysłał Damazy telegram do Warszawy do Heleny, że wieczorem będzie u niej, jednakże dnia tego nie przyjechał, lecz przybył dopiero nazajutrz o 7 rano wraz z Załogiem, kiedy Helena jeszcze spała. Załoga wtedy wysłał na miasto, a sam pozostał z Heleną. Służąca Heleny, Maryanna Kosmala, widziała wtedy, jak Helena, wychodząc z sypialni, płakała. Przy obiedzie Damazy posadził Załoga za stołem i opowiadał, że Wacław Macoch wyjechał do Ameryki za pieniądze, których on mu dostarczył.

Wieczorem Załóg wyjechał do Częstochowy.

TADEUSZ KONCZYŃSKI.

ZAWROTNE DROGI.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

16 (Ciąg dalszy.)

IV.

Minęły dwa miesiące czasu, odkąd pani Wanda przybyła do Warszawy.

Na ulicy Marszałkowskiej wynajęła pokój z pracownią. Po za lekcyami bowiem, na które uczęszczała do Wańkowskiego, sama w wielkiej skrytości przed ludźmi, a zwłaszcza przed mistrzem pracowała w domu. Żarliwe pragnienie robienia szybkich postępów gnało ją nieustannie do roboty. Mozół był dla niej igraszką. Były godziny, kiedy całe jej istnienie skupiało się w ręku i oku.

Zdarzało się, że niezadowolona z siebie na lekcyi, wybiegała od Wańkowskiego wcześniej nawet, jak trzeba było.

— Dokąd tak spieszno, pani Wando — zapytał ją pewnego dnia Wańkowski, uśmiechając się wesoło, kiedy ona z pospiechem przypinała kapelusz i wdziewała rękawiczki.

— Już moja godzina minęła.

— O, bynajmniej.

— Czas dla mistrza drogi. Jest też co się bawić z takiem nic, jak ja. Powinnam strugać łyżki, a nie brać się do palety i do modelowania.

— Początki, początki. Nie trzeba się zniechęcać.

— Ja też nie dlatego, ale już muszę iść.

— Pani Wando! — groził jej palcem Wańkowski — od jakiegoś czasu pani wciąż mi się spieszy. Dawniej bywało inaczej. Lubiła pani zostawać i patrzeć, jak pracuję. W ten sposób także można się czegoś nauczyć.

— Przeszkadzam.

— Z czego pani o tem wnosi?

— Bo widzę przecież, że panu praca nie idzie.

— Mnie? Dlatego, że pani była obecna? — spojrzał jej w oczy, lekko przymrużając powieki.

Pani Wanda przelotnie skrzyżowała z nim swój wzrok. Na dnie jego źrenic dostrzegła błysk smutku.

— A może inny powód znalazłby się — mówił śpiewnie Wańkowski, zniżając głos. — Czasem oporna jest glina i oporna ręka, kiedy przed oczami snuje się wizya innych kształtów, jak kształty mojej modelki.

Gwałtowna fala krwi uderzyła jej do głowy. Kilka słów Wańkowskiego prawie niewinnych i umyślnie stonowanych, wytrącały ją zupełnie z równowagi. Przyrzeczenie, rzucone kiedyś nieopatrznie, że będzie mu pozowała do grupy, wisiało nad nią nieustannie, jak groźba gilotyny, jak burza sensacyi, o której nawet nie chciała myśleć, bo przestawała wówczas władać sobą.

Po rzuceniu owego śmiałego słowa początkowo przychodziła do mistrza na lekcye z ogromnym przestrachem, by snać nie zagadnął jej o to, lub po prostu nie zaproponował. Przyrzec a nie dotrzymać — tegoby nie potrafiła. Możeby wypłakała się, możeby go znienawidziła, ale zrzuciłaby z siebie suknie i bieliznę i ległaby tam, na owem wzniesieniu, dumna, z zaciśniętemi wargami, z rozgorzałemi oczami, z których padałyby pioruny w niego — szaleńca i szatana. Ale stałoby się to raz jeden tylko i już więcej nie ujrzałby jej na oczy ani jako swej uczenicy, ani jako kobiety znajomej.

Takie powzięła postanowienie.

Wańkowski jednak milczał, jakby żadne przyrzeczenie nie padło z jej ust, pracował dalej nad grupą z równą gorliwością, przynajmniej tak jej się zdawało.

Bywało jednak, że tydzień cały minął i więcej dni, a on nie wracał do swojej wielkiej kompozycyi, lecz robił studya do nowych twórczych pomysłów.

Oswoiła się przeto z tą myślą, że Wańkowski nie przywiązywał wielkiej wagi do jej zuchwałego słowa, a może nawet o niem zapomniał.

To też teraz nie mogła opanować nagłego wrażenia, jakie słowa Wańkowskiego, robiące aluzyę do jej przyrzeczenia, na nią wywarły. Zmartwychwstała świadomość, którą Wanda ukryła w głębi duszy jako kosztowną tajemnicę, zaskoczyła ją i wstrząsnęła nią całą z niewypowiedzianą siłą.

Przez dwa miesiące przychodziła dzień w dzień na lekcye. Przez dwa miesiące uczyła się kochać piękno i z tęsknotą czekała na każde słowo Wańkowskiego, na każdą jego nową uwagę, dzięki którym wtajemniczała się w misterya twórczej pracy rzeźbiarza. Zamknięty przed jej oczami świat czarowny sztuki powoli rozsnuwał się przed jej rozkochanem spojrzeniem z mgieł swych tajemnic i począł mówić do jej duszy cichemi poufnemi słowami zwierzeń i tęsknot wieknistych. Przez dwa miesiące zżyła się z nim, jak człowiek z człowiekiem. On nie atakował jej nigdy jako kobiety nawet spojrzeniem, nauczyła się przeto ufać mu i wierzyć.

Tem straszniejszą stała się dla niej chwila niespodziewaną, co zataczała obecnie szalonym łopotem skrzydeł powrotny szlak do słowa tak dawno powiedzianego, a tak mimo to niedawno.

Nie wiedziała, jak ma się bronić.

Czerwone wypieki paliły jej twarz — krew biła jej w skroniach.

A on nadomiar złego dorzucił wymowne słowa:

— Umiera moja grupa oczarowana pani spojrzeniem, a nie karmiona pani pięknem.

Podniosła na niego oczy wystraszonego dziecka.

A on spokojnie prawie, choć w głosie jego drżały utajone tony wzruszenia, rzekł jeszcze:

— Czy pani wszystko w swem życiu, co jest najpiękniejszem, skazuje na śmierć?

Z ust jej mimowoli, odruchowo wypadło krótkie, zbolałe zapytanie:

— Dlaczego pan pastwi się nademną?

Wańkowski pociemniał na twarzy, zaczem odezwał się twardo:

— Powiedziałem to tylko, com myślał. Ja zawsze idę prosto do celu. Przypomniałem pani przyrzeczenie, o którem pani również nie zapomniała.

— Skąd pan wie, że nie zapomniałam?

— Czytałem to codzień w oczaah pani.

— Pan mnie obserwował?

— Tak — odparł z prostotą.

Ona zaś, ujęta jego szczerością, ochłonąwszy z pierwszego, silnego wrażenia, zapytała prawie żartobliwie:

— Po co?

— Po co? — podchwycił jej pytanie, patrząc w nią roziskrzonym wzrokiem — ach, dużo o tem trzebaby mówić... bardzo dużo. A po temu nie pora jeszcze...

Lekkie zakłopotanie zakołysało się przez chwilę na karminowych wargach pani Wandy, lecz przekorna myśl podsunęła jej znowu drapieżne słowa:

— Trzeba się mieć na baczności przed mistrzem.

— O, teraz to ja zapytam, dlaczego? — zapytał z kolei.

(C. d. n.)

a Helena z Damazym i swoim bratem poszli z wizytą do znajomych pp. Jeżewskich, gdzie Helena skarżyła się na ból głowy i oświadczyła p. Jeżewskiej, że jest w poważnym stanie. Nazajutrz Helena wyjechała z Damazym do Częstochowy. Tu Helena była bardzo smutna, a gdy brat zwracał jej uwagę, że nie powinna żałować męża, który ją porzucił i wyjechał, **Helena wyznała, że męża jej zabił Damazy za to, iż żądał od niego 1000 rubli.** Do zabójstwa przyznał się Damazy jeszcze w Warszawie, lecz prosił ją, **aby nikomu o tem nie mówiła.** Brat namawiał Helenę, aby zawiadomiła o tem władze, a ona przyrzekła to uczynić, lecz dopiero po przyjeździe do Warszawy.

Po kilku dniach Helena wyjechała z bratem i Damazym do rodziców swoich do Łodzi, skąd Damazy odwiózł ją potem do Warszawy. Z Warszawy, po dwóch dniach, znowu wróciła do Łodzi. Od tej pory Damazy rzadko pokazuje się w klasztorze, aż w połowie września znika zupełnie z Częstochowy.

Wspólnicy.

W przewidywaniu ewentualności wykrycia zbrodni, Damazy i Izydor Starczewski zaczęli gorączkowo troszczyć się o los Załoga. Miejsce jego pobytu ukrywano przed policyą bardzo starannie, a nawet wówczas, gdy Załóg miał stanąć jako rezerwista do corocznych ćwiczeń wojskowych w Częstochowie, wysłali na jego miejsce kogo innego (!). Macoch namawiał Starczewskiego i Załoga do wyjazdu do Ameryki, ale tylko Załóg zdecydował się na to.

W tym czasie Damazy przebywa w Warszawie z Heleną i oczekuje wiadomości od Starczewskiego. Wymiana listów i depesz jest częsta. Dnia 4 października Izydor wysyła do swego ojca do Sieradza list, aby nadał zaraz taką depeszę: Warszawa, Chłodna 68 Jeżewskiemu: „Kumcio niech zaraz wyjeżdża, grozi niebezpieczeństwo. 31 Stach“.

Aresztowanie Heleny.

Niemal równocześnie, kiedy Damazego aresztowano w Krakowie, aresztowano Helenę w Szreniawie. Znaleziono przy niej 660 rb. w gotówce, książeczkę Kasy oszczędności na 5.620 rb. i wielką ilość biżuteryj, a nadto 12 dukatów złotych.

Zeznania Macocha.

Wydany przez policyę austryacką władzom rosyjskim, Damazy Macoch, powtórzył z małemi zmianami przed sędzią śledczym w Piotrkowie swoje krakowskie zeznania. Szerzej tylko badano go w kwestyi kradzieży pieniędzy klasztornych i te zeznania są bardzo dla sprawy ciekawe i charakterystyczne.

Kradzieże pieniędzy klasztornych.

Na zapytanie, jakiem prawem zabierał Macoch i Starczewski pieniądze ze skarbca klasztornego, Macoch tłumaczył się w następujący sposób:

Według prawa kościelnego, pieniądze, otrzymywane za msze św., są własnością księdza, odprawiającego mszę. Taki porządek zastał przy wstąpieniu do klasztoru. Dopiero przeor Rejman zażądał od każdego miesięcznego rachunku. Przed 2½ laty dopiero wprowadzono komunę, lecz niektórzy na to się nie zgodzili i wystąpili z klasztoru. Do niezadowolonych należeli Damazy Macoch, Bazyli Olesiński i Izydor Starczewski. Wszyscy trzej mieli zamiar wystąpić z klasztoru, lecz zatrzymano ich, aby naraz tak wielu nie ustępowało. Pozostawszy w klasztorze, ci trzej nie chcieli podlegać komunie. Kiedy w r. 1907 papież przysłał do klasztoru Karmelitę ks. Lamosza dla wprowadzenia ogólnej komuny, Bazyli Olesiński poradził im, nie oddawać sum otrzymywanych za msze św. do kasy, na co się zgodzili.

Poza tem utworzyli jednak ci trzej, jak się zdaje, **cichą spółkę złodziejską.** Kiedy zakrystyanem był ks. Bonawentura Gawełczyk, a zastępował go ks. Bazyli Olesiński, to Damazy i Starczewski podpatrzyli pewnego razu, jak Olesiński zabrał mu klucze z przed siedzenia, **otworzył skarbiec i brał pieniądze.** Zapytany przez nich, co robi, odrzekł, że „nic“ i wziąwszy pieniądze dał im po 50 rb. nakazując milczenie. Po tym fakcie już Olesiński dawał Macochowi pieniądze za msze św. **Damazy otrzymał razem od Olesińskiego 2000 rb., oprócz tego samzabrał około 10.000 rb.**

Z wiosną 1908 r. Damazy ze Starczewskim postanowili na swoją rękę wybierać pieniądze ze skarbca, lecz nie mając innego sposobu dostania się tam, poprosili kolegę szkolnego Starczewskiego, muzykanta klasztornego Józefa Pertkiewicza, b. ślusarza, aby im dorobił 4 klucze, jeden do drzwi skarbca, dwa do drzwi korytarza, prowadzącego do skarbczyka i jeden od szafy w skarbczyku. Pertkiewiczowi oczywiście musieli powiedzieć, do czego potrzebują kluczy i za to zapłacili mu 30 rb. Gdy w klasztorze spostrzeżono, że pieniądze ktoś podbiera i zrobiono nowe zamki do skarbczyka, zamówili sobie obaj nowe klucze u brata Starczewskiego, ślusarza w Częstochowie, któremu nie wyjaśnili przeznaczenia kluczy. W ten sposób ze skarbca zabrali około 9000 rb., którymi Macoch podzielił się ze Starczewskim. W styczniu 1910 r. przerobiono wszystkie drzwi, wiodące do skarbczyka i na razie kradzieże skończyć się musiały.

W dniu 29 grudnia 1910 r. umarł O. Bonawentura Gawełczyk i wówczas Macoch z Olesińskim, jak wyżej opisano, **zabrali z jego spuścizny 5000 rb.**

Olesiński zakrystyanem. — Okradzenie skarbca.

Po dokonanem świętokradztwie koron i kosztowności z obrazu M. Boskiej, gdy Olesiński był zakrystyanem, zastępował go czasami Macoch, i jako wicezakrystyan chodził często po **kościele i zbierał wrzód pątników pieniądze mszalne.** Mógł on w jeden dzień takich pieniędzy zebrać do 1000 rubli. Wkońcu sierpnia 1910 r. na strychu klasztornym robotnicy znaleźli 6 kluczy, które oddali władzy klasztornej. Były to, jak się okazało, owe klucze, dorobione przez Olesińskiego i Macocha do korytarza i szaf przy skarbczyku, a następnie, jako bezużyteczne, porzucone. Szósty z tych kluczy, najmniejszy, **był od pokoiku, gdzie było wejście do kaplicy Matki Boskiej.**

Podrożenie lekarstw.

Poseł do Rady państwa, Gustaw Hummer, farmaceuta i właściciel apteki w Wiedniu, ogłosił w dzienniku tamtejszym „Neues Wiener Tagblatt“ artykuł, omawiający przyczyny podrożenia pewnych lekarstw. Ponieważ informacye te są zajmujące, zaś podwyższenie taksy aptekarskiej obchodzi ogół ludności, przytaczamy tutaj niektóre ustępy z wymienionego artykułu.

Wiadomość o podwyższeniu taksy aptekarskiej — pisze p. Hummer — nie została oczywiście przez ogół przyjęta z radością, jak każde zresztą podrożenie. Należy jednakże pamiętać, że taksę aptekarską ustanawia rząd, a nie aptekarze, na podstawie cenników tych firm, które dostarczają aptekom materyałów. Zajmującą tedy rzeczą będzie dowiedzieć się na kilku przykładach, jakie okoliczności wpływają na podwyższenie cen ze strony hurtowników.

Kilogram mentolu kosztował przed kilku laty 28 koron, obecna zaś cena wynosi 78 koron. Są to skutki wojny rosyjsko-japońskiej i obecnej rewolucyi w Chinach. Olejek mięty pieprzowej, z którego jest wyrabiany mentol, nie przychodzi z Japonii na targ światowy w potrzebnej ilości, gdyż w czasie wojny kultura mięty zmniejszyła się znacznie w Japonii. Mniejsza podaż wpłynęła naturalnie na podwyższenie ceny surowego produktu, a następnie także dalszych wyrobów.

W podobny sposób podrożały ogromnie te wszystkie lekarstwa, które są wyrabiane z opium, przedewszystkiem alkaloidy, jak morfina, kodeina i t. d. Przed dwoma laty kilogram kodeiny kosztował 280 koron, obecna cena wynosi 920 koron i prawdopodobnie pójdzie jeszcze w górę. To podrożenie należy przypisać głównie zamieszkom w Persyi, tam bowiem znajdują się ogromne kultury maku, z którego wyrabiane jest opium. Mianowicie niedojrzałe główki maku są nacinane, z nacięć wydziela się sok i tężejąc daje opium. Uprawa maku upada w Persyi skutkiem zamieszek, a skutkiem tego produkcya opium zmniejsza się.

W niektórych krajach przy wydobywaniu materyału aptecznego z produktów surowych ludność postępuje w sposób rabunkowy. Skutkiem tego gorżknik kanadyjski, z którego pochodzi wyciąg, używany bardzo w medycynie, już w niedługim czasie stanie się rzadkością i zniknie zupełnie z targu. Wielki wpływ na światowe stosunki targowe i na ceny wywiera dżuma i cholera, zwłaszcza w Chinach tudzież Indyach, znaczna bowiem część materyałów aptecznych pochodzi z tych krajów. Oczywiście skutkiem zarazy rządy zamykają przywóz z krajów, dotkniętych zarazą.

Niektóre rodzaje zwierząt są tak niszczone, że stają się rzadkością, a przez to oczywiście drożeją materyały apteczne, zyskiwane z tych zwierząt. Skutkiem tego hurtownicy nakładają niezmierne ceny na strój bobrowy (castoreum) i wyrabiane z niego preparaty. Niedawno podrożała ogromnie kamfora z tego powodu, że — mówiąc językiem kupieckim — nie przybyły proweniencye chińskie i japońskie. Obecnie cena kamfory znowu spadła przez wyrabianie syntetycznej, to jest sztucznej kamfory. Niektóre artykuły drożeją z tego powodu, że są używane w przemyśle w ogromnych ilościach. Wspominamy dla przykładu o fabrykacyi celuloidu, do czego, jak wiadomo, potrzeba kamfory.

Także ceny produktów europejskich ulegają wielkim wahaniom. Dla przykładu przytaczamy sporysz. Warunki meteorologiczne i zmienione sposoby uprawy wpływają ku wielkiej radości rolników na coraz rzadsze pojawianie się sporyszu, grzybka pasorzytniczego, rosnącego na życie. W przeciągu bardzo krótkiego czasu cena wyciągu sporyszowego podniosła się z 30 na 104 korony za kilogram. — Z drugiej strony potaniały atoli niektóre surowce, co znalazło wyraz w nowej taksie aptekarskiej. — I tak cena niektórych środków przeciwgorączkowych (antipyretica) spadła znacznie. Szczególniej antipyrina potaniała bardzo znacznie. Powodem jest ta okoliczność, że wygasły patenty poszczególnych firm produkujących, a możliwość konkurencyi wpływa dodatnio na obniżenie cen.

W taksie roboczej, to jest w należytościach za robotę lekarstw, nie nastąpiło podwyższenie należytości przy zwykłych formach leków. Przeciwnie, przyznano dalsze ulgi kasom dla chorych. Obniżenie należytości przy odwarach i naparach wynosi prawie 15 procent, przy podzielonych proszkach 60 procent, przy tak zwanej taksie dyspenzacyjnej 25 procent. Obok tego istnieje dawny opust w wysokości 33 procent od sumy ogólnej. Z tego wynika, że aptekarz, który na przykład ma z kasy dla chorych dochód brutto w sumie 10 tysięcy koron, po strąceniu kosztów towaru, tudzież po strąceniu kosztów prowadzenia apteki, zyskuje na czysto 400 koron. A trzeba uwzględnić, że przy obrocie na kwotę 10 tysięcy koron, trzeba załatwić 20 do 25 tysięcy recept. — Zysk apteki w tym wypadku nie jest wcale wielki.

Kronika.

Kraków, 8 lutego.

Bal na kolonie. Wczorajszy bal na kolonie szkół średnich Krakowa i Podgórza, był najświetniejszym ze wszystkich zabaw, które Tow. kolonij w Krakowie dotąd urządziło. Poza redutą prasy, żaden bal tegoroczny nie cieszył się tak wielką frekwencyą i tak miłym nastrojem. Sale Starego Teatru zapełniła tłumnie publiczność tak z Krakowa, jak i z okolicy. Wchodzących gości witał prezes Tow. prof. Kazimierz Morawski wraz z protektorką balu hr. Zdzisławową Tarnowską.

Wśród licznych osobistości zauważyliśmy na sali przedewszystkiem liczny zastęp profesorów szkół średnich z radcą Sołtysikiem i dyrektorem Gutwińskim na czele. Prezydyum Krakowa reprezentował dr Szarski, sfery sądowe, prezydenci Hausner i Seidl, uniwersytet — profesorowie: Kader, Klecki, Mycielski i inni. Nadto przybyli: dyrektor Paszkowski, generał Baczyński z wielu oficerami, pp. Klęskowie, Art. Zoppothowie, Ponikłowie, Nieciowie, Janowa Federowiczowa z córką, Józefowa Grodyńska, redaktorzy pism krakowskich i cały legion ślicznych pań, w nader gustownych toaletach. Bardzo licznie reprezentowany był świat arystokratyczny z Andrzejową hr. Potocką na czele.

O godzinie 10 i pół odezwały się dźwięki poloneza, przy którym rozwinął się korowód par. Na czele szedł prof. Morawski z hr. Zdzisławową Tarnowską, dalej kolejno: prezydent sądu Hausner z hr. Grocholską, wiceprezydent dr Szarski z prof. Kazimierzową Morawską, generał Baczyński z hr. Esterhazową, prezydent sądu dr Seidl z p. Rutowską, radca Sołtysik z p. Dargunową, pułkownik Dürfeld z p. Maryanową Morawską, hr. Czapski z p. Czeczelową, hr. Jerzy Mycielski z p. Tadeuszową Morawską, major Hohenauer z pułkownikową Wessely, p. Wasilewski z hr. Czarnecką, dyrektor Gutwiński z p. Lisowiecką i dalej inne pary.

Z kolei odbyły się w niezmiernie ożywionem tempie dalsze tańce, którym początkowo przeszkadzał brak miejsca, tak, że tańczono nawet w foyer. Do pierwszego kadryla stanęło około 200 par. Tańczono do rana. Tańce prowadził ze znaną wytrawnością p. Karol Dawidowski.

Pląsy, urządzane staraniem akad. Koła „Straży Polskiej“ w Saskiej Sali w dniu 12 lutego zapowiadają się świetnie. Komitet dołożył też wszelkich starań, by Pląsy wypadły jak najlepiej. W tym celu uprosił też następujące panie do komitetu: Beaupré Antoniowa, Bogdanikowa Józefowa, Bohdanowiczowa Tadeuszowa, Chmurska Anastazowa, Czubkowa Janowa, Dawidowa Marya, Dawidowska Andrzejowa, Emilewiczowa Józefowa, Federowiczowa Janowa, Fierichowa Ksawerowa, Godekowa Aleksandrowa, Hanowa Robertowa, Jaszczurowska Tadeuszowa, Kwaśnicka Augustowa, Lambertowa Emilia, Łuczkowa Karolowa, Magnuska Władysława, Marcoinowa Tadeuszowa, Maryewska Franciszkowa, Mossoczowa Władysławowa, Nieciowa Władysławowa, Piasecka Adamowa, Pieniążkowa Czesławowa, Rożnowska Stanisława, Satalecka Wincentowa, Skrochowska Kazimierzowa, Surzycka Stefanowa, Szarska Henrykowa, Wicherkiewiczowa Bolesławowa, Zieleniewska Edmundowa. Tańce prowadzić będzie prof dr Karol Dawidowski. Liczne zgłoszenia tak z miasta, jak i prowincyi świadczą o wielkiem zainteresowaniu się Pląsami. Po wszelkie informacye, jakoteż zaproszenia i bilety należy się zgłaszać do akad. Koła „Straży Polskiej“ pisemnie: pod adresem Kraków, ul. Floryańska l. 1; ustnie do sklepu akad. Koła „Straży Polskiej“ w uniwersytecie (II p.) od godz. 9 do 12 przed południem, a od 12 do 1 i 5 do 6 po południu w sali 32 (I p.) uniwersytetu Jagiellońskiego.

† Adam Zembaczyński, artysta-malarz, jak już donosiliśmy, umarł w Krakowie, w 56 roku życia. Zmarły artysta należał do nielicznego zastępu malarzy religijno-historycznych. Pracowite życie jego, któremu obcą była chęć szczęścia, wypełniła poważna twórczość, przeważnie w zakresie kościelno-religijnym, a ślad jej pozostawia zmarły w licznych kościołach krakowskich i w galeryach zamiejscowych, gdzie rozprószone są jego obrazy historyczne. Uczeń krakowskiej szkoły Sztuk Pięknych, już w majsterszuli Matejki zyskał najwyższą nagrodę 2000 K za obraz historyczny p. t. „Pierwsza wyprawa Krzywoustego“ obecnie znajdujący się w galeryi polskiej w Kijowie. Religijne obrazy zmarłego znajdują się w katedrze na Wawelu. W ostatnich latach ś. p. Zembaczyński wymalował kościół Serca Jezusowego w Krakowie. Na sztalugach w pracowni pozostawił niedokończony wielki obraz religijny „Królowa Korony Polskiej“ zamówiony przez ks. biskupa Pelczara dla katedry w Przemyślu. Niezwykła skromność i serdeczność zmarłego oraz szczere przekonania demokratyczne, które ujawniał w stosunkach z ludzmi, zjednały mu miłość i szacunek otoczenia.

Wodociąg dla m. Podgórza. Wczoraj odbyło się posiedzenie delegatów komisyi wodociągowej krakowskiej z delegatami m. Podgórza pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego. Na posiedzeniu tem omawiano i rozpatrywano warunki, pod jakiemi byłaby dostarczaną woda z wodociągu krakowskiego dla mieszkańców gminy m. Podgórza.

Do ostatecznych uchwał nie doszło, gdyż warunki te jeszcze muszą być rozpatrywane osobno, poczem na wspólnej komisyi ma przyjść do porozumienia.

Z teatru. W „Ulubieńcu kobiet“ Hennequin'a i Mitchell'a (premiera 10 b. m.), główną rolę gra p. Leszczyński; nadto wystąpią w sztuce pp. Mielnicki, Siemaszko, Noskowski, Renardówna, Górska, Zarzycka, Regerówna, Wielandówna i inni.

Z klubu pocztowego. Przygotowania na bal maskowo-kostyumowy, który się odbędzie dnia 10 lutego, dobiegają końca. Komitet nie żałował ani trudów, ani wydatków, aby doroczny bal klubu pocztowego uświetnić pod każdym względem. — W świeżo odnowionej sali przy odpowiedniem świetle, urządzony będzie ładny buduar. Karnety, ozdoby kotylionowe, nowo ułożony walc „Ela“ p. Edwarda Jezierskiego, członka komitetu, i pewne niespodzianki. przyczynią się w znacznej części do tego, że bal ten będzie jednym z najmilszych w karnawale, pełnym swobody, niewymuszonym, a w najlepszym tonie utrzymanym. Zaproszenia dla zgłaszających się są jeszcze w małej ilości rezerwowane. Zabawa rozpocznie się o godzinie 9 wieczorem. Akademicy zechcą przy wstępie okazywać legitymacye.

W czytelni polskiego Związku niewiast katolickich wygłosi w sobotę, o godzinie 4 po południu, prof. Kurowski pogadankę na temat: „O towaroznawstwie“, urozmaiconą demonstracyami. — Sekcya młodzieży polskiego Związku niewiast katolickich wraz z Kołem pań odbędzie wspólne posiedzenie w niedzielę, 11 b. m., o godzinie 11 przed południem, w lokalu Związku (ulica Szczepańska l. 5).

Miłośnicy cytry. Walne zgromadzenie członków krak. Tow. miłośników cytry wybrało 4 b. m. nowy wydział, który ukonstytuował się, wybierając prezesem Eustachego hr. Potockiego, wicepr. Wład. Latacza, dyrektorem art. prof. Teodora Stacha, sekretarzem Tadeusza Rottera, skarbnikiem Juliana Gałka, gospodynią i bibliotekarką Maryę Gałkównę, gospodarzem Henryka Kostię.

Zbrodnia w hotelu. Sprawa tajemniczego morderstwa dziewczynki w domu zajezdnym Sperlinga przy ul. Kopernika, zaczyna się wyjaśniać. Policyi udało się odszukać dorożkarza, który odwoził Hrobotową z dworca kolejowego do szpitala, a następnie do hotelu, dalej zgłosił się pewien wieśniak z pod Sosnowca i zeznania tych obu świadków, niezmiernie ciekawe, przyczyniły się do wyświetlenia właściwego stanu sprawy. Z zeznań tych wynika, że Hrobotowa nie jest osobistością zmyśloną, lecz faktycznie mieszka w Sosnowcu, pochodzi z Piasków pod Sosnowcem, jest kobietą zamożną, mąż jej jest górnikiem i że sama Hrobotowa udusiła swoje dziecko, uznane przez lekarzy za nieuleczalnie chore. Dziecko to miało jednak nie trzy lata, jak doniesiono, lecz $1^1/_2$ roku.

Dorożkarz Wojciech Skop (Nr 158) zeznał, że w piątek 2 b. m. na dworcu kolejowym w południe zgłosiła się do niego jakaś kobieta z dzieckiem na ręku, przybyła pociągiem osobowym od Granicy. Kazała się odwieźć do szpitala św. Łazarza.

O dziecku swojem mówiła, że nie umie ono ani chodzić, ani siedzieć. W szpitalu powiedziano jej, aby z chorem dzieckiem poszła do szpitala św. Ludwika. Udała się tam, lecz portyer oświadczył, że przybyła za późno i poradził, aby się z dzieckiem zgłosiła na drugi dzień rano. Wtedy prosiła dorożkarza, aby ją przenocował wraz z dzieckiem. Ten jej noclegu odmówił, tylko jej polecił tani hotel przy ul. Kopernika, gdzie ją odwiózł. Na drugi dzień rano, t. j. w sobotę 3 b. m. udała się Hrobotowa do szpitala św. Ludwika i tam lekarze stwierdzili, że dziecko Hrobotowej jest źle rozwinięte, ma małą główkę i jest nieuleczalnie chore. W szpitalu podała rzeczywiście, że nazywa się Apolonia Hrobotowa i pochodzi z Piasków pod Sosnowcem.

Po powrocie ze szpitala postanowiła widocznie pozbyć się dziecka, które, jak się zdradziła wobec służby hotelowej, sprawiało jej wiele kłopotów. Po południu wyszła z hotelu, a dziecko pozostawiła na łóżku, które, opuszczone, przez długi czas płakało. Wieczorem wróciła i wtedy widocznie dziecko udusiła.

Kradzież futra. Wczoraj po południu skradziono w kawiarni Bizanca nowe sealskinowe futro i czapkę wartości 450 kor. p. dr. Adolfowi Armhausowi. Złodziej zabierając je pozostawił w kawiarni swoje czarne palto jesienne i stary zielonkawy kapelusz

Włamanie. Dzisiejszej nocy włamali się nieznani sprawcy do cukierni Leonarda Malika przy ul. Grodzkiej, zabrali mnóstwo likierów, ciast, srebrnych łyżeczek i futro zimowe właściciela.

Z walki wyborczej do Rady gminnej w Podgórzu. W dniu 5 lutego 1912 r. zebrali się wyborcy różnych dykasteryj i pod długiej i ożywionej dyskusyi uchwalili jednogłośnie następującą rezolucyę:

1) Żądamy stanowczo, aby budowy **własnych wodociągów** zaniechano, a zaopatrzenie miasta Podgórza w wodę i budowę wodociągów poruczono pod najkorzystniejszemi warunkami gminie miasta Krakowa.

Przy nadchodzących wyborach do Rady gminnej popierać będziemy tylko tych kandydatów, którzy mają jedynie na oku dobro obywatelstwa i okażą niezmienną i najlepszą wolę osiągnięcia najkorzystniejszych warunków dla obywatelstwa przy dalszych pertraktacyach połączenia Podgórza z Krakowem. Józef Dyrcz, Hirsz, Werbel, Jakób Piekło, Czernachowski, Prochowski, Kazimierz Zieliński, Maryan Sikorski, L. Langer, J. Hecker.

Z kraju.

Bogumin-Dworzec. (Koło „Macierzy Szkolnej“) Onegdaj odbyło się tu walne zgromadzenie członków, Koła Macierzy Szkolnej przy licznym udziale członków. Ze sprawozdania o działalności Koła dowiedzieliśmy się, że praca Koła prowadzoną była w różnych kierunkach, i mimo trudnych warunków była wcale wydatną. Urządzono cały szereg przedstawień a dochód z nich pokaźnie zasilał kasę Koła. „Dzień Macierzy“ urządzony staraniem Koła przyniósł zarządowi głównemu w Cieszynie poważną kwotę. Koło utrzymuje dla swych członków bezpłatne wypożyczalnie książek i czytelnię we własnym lokalu. Czytelnia ma 3 dzienniki, 8 tygodników i 2 miesięczniki. Lokal otwarty cały dzień. Na walnem zgromadzeniu wybrano nowy wydział, który ukonstytuował się następująco: Adolf Zarzycki, prezes; Al. Płużek, zastępca; Barok, sekretarz; Mrożek, skarbnik; Urban, gospodarz; Raszyk, Józef Gajdziac, S. Kubik, Alojzy Grzybowski i August Ojak.

Szczakowa, 6 lutego. (Pożegnanie komisarza policyi. — Bal sokoli). Dnia 6 b. m. opuścił nasze miasteczko kierownik ekspozytury policyi, komisarz Józef Warczewski, przeniesiony na własną prośbę do Krakowa, pozostawiając po sobie szczery żal w szerokich kołach. We wszystkich tutejszych sferach cenionym był wielce dla swoich osobistych zalet. Inteligencya tutejsza urządziła państwu Warczewskim przed odjazdem serdeczne pożegnanie przy udziale licznych pań w sali kolejowej. Odjeżdżających pp. Warczewskich odprowadziło liczne grono życzliwych im osób na kolej. Podczas uczty ofiarowano pani Warczewskiej wspaniały kosz kwiatów, a na budowę sokolni zebrano 56 kor.

Dnia 1 b. m. odbył się tu doroczny bal sokoli, w którym wzięła udział cała Polonia tutejsza.

Strajk gimnazyastów w Kołomyi. Piszą nam z **Kołomyi:** W tutejszem gimnazym polskiem powstał strajk uczniów, uczęszczających do klasy VII. oddział B i do klasy V. oddział A. Już w dniu rozdania świadectw z pierwszego półrocza pojawiły się na murach miasta karty pośmiertne z nazwiskiem profesora Cichockiego, przeciwko któremu uczniowie oddawna występują. Po tym niesmacznym „żarcie“ nastąpił strajk, a uczestnicy jego na wezwanie dyrekcyi zakładu, ażeby powrócili do nauki, odpowiedzieli, że uczynią to dopiero wtedy, gdy prof. Cichocki zostanie przeniesiony z Kołomyi.

Do strajku wymienionych oddziałów klas VII. i VI. przyłączyły się drugie oddziały, a strajkująca młodzież zobowiązała się wytrwać w strajku tak długo, dopóki profesor C. nie opuści zakładu. — Uczniowie ci bądź w małych gromadkach stoją przed gimnazyum, bądź spacerują po Rynku głównym dla demonstracyi. W gmachu gimnazyum na ścianie kurytarza ktoś wypisał wielkiemi literami wyraz „Suczawa“, co ma być groźbą pod adresem władz szkolnych.

Młodzież oddawna okazuje wobec profesora C. wrogie usposobienie. Zarzuca mu złe obchodzenie się z uczniami i nadmierną surowość w klasyfikowaniu. Jak do dzienników lwowskich z Kołomyi donoszą, profesor Cichocki na 22 uczniów kl. VII. dał 18 uczniom złą promocyę, tak zwaną „dwójkę“, zaś w klasie ósmej na 34 uczniów otrzymało 26 zły postęp.

Nie wątpimy, że władza szkolna rozpatrzy tę sprawę ze ścisłą bezstronnością w interesie młodzieży i jej rodziców, ale z drugiej strony powinna młodzież pamiętać, że tego rodzaju postępowaniem swojem zaszkodzić musi najsłuszniejszym swoim żądaniom.

Areszt domowy. Ze Stanisławowa donoszą, że tamtejszy komendant dywizyi kawaleryi Gemminen nałożył na cały 14 **pułk dragonów** areszt domowy za to, że żołnierze tego pułku dopuszczali się ciągłych ekscesów. Poza służbą nie wolno wychodzić żołnierzom z koszar. Pułk ten 1 kwietnia odchodzi do Czech.

Ze świata.

Rok praktyczny dla inżynierów. Stała delegacya austryackiego związku inżynierów i architektów donosi nam: Do najważniejszych zadań, wynikających z ruchu wyższych techników, należy sprawa reformy studyów. Otóż w Niemczech inżynierowie budowy maszyn, hutnicy i elektrotechnicy przed rozpoczęciem studyów na politechnice muszą odbyć rok praktyki. Fabryki wobec tych wolontaryuszów zachowują się odpornie, gdyż nie wiedzą, co z nimi począć — to też podniesiono w Niemczech myśl, ażeby jednoroczna praktyka odbywała się po skończeniu studyów. Fabryki wykształconym inżynierom chętnie dadzą zajęcie, nawzajem technicy będą mogli należycie wyzyskać ten czas. Delegacya Związku architektów i inżynierów w Austryi sądzi, że podobny rok praktyki byłby pożądany także dla techników państwie austryackiem.

Luty o 30 dniach. Wiadomo powszechnie, że w roku zwyczajnym luty ma 28 dni, zaś w roku przestępnym 29. Ale przed 200 laty wydarzyło się, co prawda w pewnym tylko kraju, że miesiąc luty liczył 30 dni. Było to w Szwecyi za panowania Karola XII. Wtedy w obszernem państwie szwedzkiem był w użyciu osobny „szwedzki kalendarz“, zaprowadzony w r. 1700, a różniący się od zwyczajnej rachuby czasu sposobem umieszczania dodatkowego dnia w roku przestępnym. Powstawały stąd rozmaite nieporozumienia w rachubie czasu pomiędzy właściwą Szwecyą a prowincyami jej. Karol XII, chcąc kalendarz szwedzki zrównać z obowiązującym w Europie kalendarzem, wydał rozporządzenie, mocą którego luty 1712 liczył 30 dni. Był to jedyny luty o 30 dniach, znany w historyi.

Nadzwyczajny pobór wojskowy. Jak donoszą z Wiednia, pomimo odroczenia głównego poboru do wojska (asenterunku), będą w marcu i kwietniu b. r. mogli stawać do poboru ci popisowi, którzy do głównego poboru, którego termin nie jest jeszcze znany, nie mogą się stawić czy to z powodu koniecznej podróży za granicę, czy z innych ważnych przyczyn. Kto będzie mógł korzystać z tego stawiennictwa w marcu lub kwietniu rozstrzyga namiestnictwo. To zarządzenie ministerstwa wojny jest wielce pożądane i po części usunie ekonomiczne szkody ludności.

Sprawy osobiste w armii. Z pośród nowo zamianowanych marszałków poruczników objął Artur Przyborski komendę nad etapami jako szef tego działu w ministerstwie wojny. Urodzony w r. 1860, służył generał Przyborski jako jednoroczny ochotnik w 2 pułku ułanów, poczem jako porucznik pozostał w wojsku. Po ukończeniu szkoły wojennej przydzielony został do sztabu generalnego. Przez pewien czas należał do załogi w Jarosławiu.

Komendant korpusu w Wiedniu, generał piechoty Versbach, zamianował kapitana 37 pułku piechoty, Wojciecha Scholtza, referentem muzyki dla garnizonu w Wiedniu.

(b) **Mgły... wiedeńskie.** Piszą z Wiednia 7 b. m.: Dziś mamy klasyczny „fog“ londyński, przeniesiony na teren Wiednia. Do chwili, w której o tem donoszę (2 godzina po południu), miasto otulone w gęstą mgłę tak, że twarzy przechodnia nie poznasz w odległości kilku kroków. Sklepy i ich wystawy pooświetlane, w kawiarniach i po mieszkaniach płonie światło elektryczne. Niebo koloru szaro-liliowego, wraz z różowawym śniegiem i drzewami po parkach, zasnutemi w mgłę — doskonały temat dla pejzażysty-nastrojowca. Dzień przesmutny, chłodnawy, ruch na ulicach niewielki.

(b) **Premiera w „Operze nadwornej“.** Z Wiednia piszą 7 b. m.: Wczoraj „Opera nadworna“ miała wieczór premierowy. Grano trzyaktową komiczną operę Eugeniusza d'Alberta p. t. „Darowana żona“. Muzyka kompozytora, znanego z opery „Niziny“, która z sukcesem obiegła całą Europę, sympatyczna, oryginalna, lecz na operę komiczną za mało lekka i melodyjna. Widmo Ryszarda Straussa wyziera z za każdego „recitativu“, z za każdego motywu orkiestralnego. Libretto, wystarczające na jeden akt, rozłożone rozwlekle na trzy, fabuła o dwu siostrach podobnych, jak dwie krople do siebie, przebanalna — okrasa w postaci zazdrosnego męża również niezbyt zajmująca. Publiczność przyjęła operę bardzo zimno.

(b) **„Der alte Drahrer“** Piszą nam z Wiednia 6 bm.: Dziś późnym wieczorem zmarł tu najpopularniejszy z wiedeńskich „Volkssängerów“ Edmund Guschelbauer, zwany od piosenki, jaką śpiewał „Der alte Drahrer“. Guschelbauer liczył lat 73, a karyerę „artystyczną“ rozpoczął równo przed pół wiekiem. Publiczność wiedeńska za nim przepadała, choć repertuar miał niezbyt obfity. — Szczery, wiedeński komizm śpiewaka wiedeńskiego rozśmieszał do łez, a typy, jakie wprowadza w swoje „sceny“ czy piosenki, zdobywały popularność po wszystkich dzielnicach.

Guschelbauer w r. 1903 dostał przy sposobności 40-letniego jubileuszu obywatelstwo Wiednia z uwolnieniem od taksy, a Lueger, odbierając od niego przysięgę, wygłosił przemowę, w której wielbił „odtwórcę szczerej wiedeńskości“. Śpiewacy ludowi w ostatnich latach zostali wyparci z pierwszej dzielnicy przez modnych „kabarecistów“, mieszczańskich komików i międzynarodowych humorystów. I Guschelbauer wraz z innymi poszedł na przedmieścia, gdzie zachwycano się zawsze jego produkcyami, gdzie pozostało „złote wiedeńskie serce i humor“ nie popsute kulturą wielkomiejskiej „City“.

Uprowadzenie liliputki. W panoptikum w Berlinie, znajdują się dwie siostry liliputki, nazwiskiem Najda, które są atrakcyą dla ciekawej publiczności. Przedwczoraj 18-letnia Wiktorya Najda została uprowadzona. Dyrektor owego panoptikum spostrzegł, że od pewnego czasu jakiś mężczyzna i dwie panie odwiedzają codziennie jego przedsiębiorstwo, przyczem nieustannie zajmowali się liliputkami, częstując je ciastkami, a nawet obdarzając klejnotami. W sobotę jedna z owych pań przybyła do hotelu, w którym liliputki mieszkają i oświadczyła, że jako ich matka pragnie się z niemi rozmówić. Wpuszczono ją do pokoju. Po krótkiej rozmowie obca pani wyszła z Wiktoryą, jak mówiła, na przechadzkę. Po jakimś czasie powróciła sama i chciała zabrać drugą 16-letnią liliputkę. Właściciel panoptikum obecny w pokoju, powziął podejrzenie i zażądał od obcej, ażeby się wylegitymowała. Gdy ona nie mogła uczynić tego, dyrektor chciał ją zaprowadzić na policyę. Odwrócił się, ażeby zabrać kapelusz, tymczasem jednak owa pani zniknęła bez śladu. Stwierdzono, że nie była to matka liliputek, pochodzących z Rychwałdu na Śląsku. Uprowadzenie, jak podejrzywa policya, ma tło stręczycielskie.

Pożar teatru. Jak wiadomo z naszych telegramów, spłonął w Detmoldzie tamtejszy książęcy teatr nadworny w dniu 4 b. m. Dawano dramat p. t. „Żebrak z Syrakuz“, gdy w połowie pierwszego aktu rozległ się okrzyk: „Pali się!“ Publiczność w pierwszej chwili osłupiała. Artyści spokojnie grali dalej, aż do chwili, gdy alarm stał się głośnym. Publiczność, która tymczasem odzyskała panowanie nad sobą, zaczęła tłumnie opuszczać salę, co się odbyło bez wypadku. Gdy aktorowie opuścili teatr, płomienie ogarnęły już cały gmach, który zbudowany został w r. 1825 i skutkiem staroświeckiej architektury sprzyjał rozszerzeniu się ognia. Straż ogniowa pracowała tylko nad umiejscowieniem pożaru, który zniszczył całą garderobę, wszystkie rekwizyta i całe wnętrze gmachu. Przyczyną pożaru ma być wadliwość przyrządów do ogrzewania. Jak za dawnych dobrych czasów w

sali widów znajdowały się piece żelazne. Od pieca, znajdującego się nad lożą dworską, zbytnio rozgrzanego, zapaliła się drewniana podłoga i ściana, poczem ogień szybko objął palne materyały. Teatr nadworny w Detmoldzie posiadał niegdyś słynną kapelę, której dyrygentem był Lortzing.

Cochon ma szczęście. Z Paryża pisze nam nasz korespondent: (==) Zapewne gdy „Kronika paryska" pójdzie do druku (obacz nr. 57 P. R.), a czytelnicy dowiedzą się, że sekretarz tutejszego syndykatu lokatorów p. Cochon z powodu swej działalności otrzymał wypowiedzenie mieszkania, którego atoli nie chce opuścić — nadejdzie do was doniesienie, że p. Cochon posiada szczęście odpowiadające jego nazwisku. P. Cochon nie tylko znalazł nowe mieszkanie, ale nawet nie będzie płacić czynszu. Właściciel kilku kamienic, niejaki p. Amédée Bastien wysłał następujący list do sekretarza syndykatu lokatorów: „Panie Cochon! Podobasz mi się Pan, masz bowiem odwagę czynić tak, jak myślisz. Ofiaruję panu pomieszkanie z balkonem. Cena jego wynosi 1200 franków, ale ja panu nie wynajmuję go, tylko proszę, abyś je mnie przyjął gościnę". Oczywiście p. Cochon ofiarę tę przyjął i przeprowadził się natychmiast do bezpłatnego pomieszkania, przyczem towarzyszył mu tłum zwolenników.

Zmarli.

Jadwiga z Bętkowskich Moreau, wdowa po sędzi powiatowym, zmarła 6 b. m., w 58 roku życia. Pogrzeb odbył się dzisiaj w Podhorcach, obok Stryja.

Jan Piuliński, emer. pułkownik ułanów, b. komendant akademii weterynaryi, umarł w Krakowie 7 b. m. przeżywszy lat 54.

Na cele Reduty prasy nadesłali pp. Sam. Tillesowie 20 kor., Zofia Kopczewska 10 kor.

Na Dar grunwaldzki złożył Tadeusz Remigiusz Grodyński zamiast wieńca na trumnę ś. p. Ignacego Chęcińskiego 30 kor.

Odznaczenie. Minister oświaty nadał tytuł dyrektora kier. nauczycielowi Wojciechowi Miętce w Prądniku Czerwonym.

Z kalendarza. We czwartek 8 lutego: Jana z Maty w. i Cyryaka m.; w piątek 9 lutego: Apolonii pm., Cyryla i Nicefora; w sobotę 10 lutego: Scholastyki p. i Wilhelma.

Wschód słońca dnia 8 lutego: o godzinie 7 m. 07: zachód o godzinie 4 min. 42; długość dnia godzin 9 min. 35.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 7 lutego termometr doszedł od — 8·4 do + 3·7 Cels.; barometr wahał się [illegible].

Dnia 8 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 738·6 mm., termometru — 7·4 Cel.; cisza.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We czwartek: „Sąd".

W piątek: „Pasa".

W sobotę: „Uświęcenie kobiet".

W niedzielę po południu: „Betleem polskie"; wieczór: „Uświęcenie kobiet".

W poniedziałek: „Majorowie".

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

We czwartek: P. Józef Wasserberger: „Francuska deklaracya praw". (Podstawa nowoczesnego rozwoju konstytucyjnego w Europie, 3 wykłady.)

W sobotę: Dr B. Rydzewski: „Geologia". (IX wykład illustr. obrazami świetlnemi.)

W niedzielę: Dr Stefan Fryez: „Filozofia grecka". (O filozofii wogóle.) 6 wykładów.

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

We czwartek od godz. 6—7: L. Wasilewski: Kwestya ruska; od godz. 7—8: Wł. Studnicki: Ekonomiczny rozwój ziem polskich w XIX wieku.

W sobotę od godz. 6—8: Dr A. Gross: Kwestya mieszkaniowa; od godz. 8—9: Dr Wł. Gumplowicz: Państwowotwórcze procesy dziejowe.

W sobotę od godz. 5—6: Prof. Tokarz: Ustrój wewnętrzny Księstwa Warszawskiego; od godz. 6—7: S. Szpotański: Sojuszki polskie; od godziny 7—8: Dr Wł. Gumplowicz: Państwowotwórcze procesy dziejowe; od godz. 8—9: Dr Z. Daszyńska-Golińska: Rozwój i cechy ludności w XIX i początkach XX stulecia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie w auli I szkoły realnej o godz. 6.

We czwartek: Prof. dr Reiss: „Epoka romantyzmu w muzyce". (IV wykład z ilustracyami muzycznemi p. Olgi Kaufmanównej).

W piątek i poniedziałek: Prof. uniw. dr Wiktor Czermak: „Nowosilcow w dziejach Polski". (2 wykłady.)

Dział ekonomiczny.

*** Zniżenie cła szwajcarskiego na wędliny** Szwajcarska Rada związkowa zniżyła cło na wędliny i słoninę z dawnej wysokości fr. 30 na fr. 10 za 100 klg. Równocześnie zniżone zostało cło na mięso zamrożone z 25 fr. na 10 fr. Zarządzenie to wydane zostało celem zwalczania drożyzny środków spożywczych.

*** Bank przemysłowy** dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, wykazuje z dniem 31 stycznia 1912 stan wkładek na książeczki wkładkowe i w rachunku bieżącym w sumie łącznej K 24,764.498·25.

Sprawozdanie syndykatu rolniczego z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 6 lutego.

Tendencya niezmieniona, zaofiarowanie mierne, chęć kupna lepsza, obroty mierne.

Sprzedawano: Pszenicę czerwoną i żółtą (77/80 kg. od K 11·70 do 12·05; węgierską nową (79/80) od —·— do —·—; żyto (71/74 kilog.) od 10·15 do 10·55; żyto węgierskie (73/74 kilogramów) od 0·— do 0·—; — jęczmień węgierski od 9·30 do 10·10; jęczmień browarny od 0·— do 0·—; jęczmień na krupy od 0·— do 0·—; owies 9·35 do 10·— koron; owies na paszę dworski od 0·— do 0·—; owies na paszę targowy od 0·— do 0·—; kukurudzę węgierską nową 0·— do 0·— kor.; kukurudzę rosyjską starą od 9·25 do 9·55; groch Victoria od 15·— do 16·—; groch zwykły od 11·— do 12·25; groch pastewny od 8·75 do 10·50; rzepak zimowy od 15·25 do 16·—. otręby pszenne od 7·50 do 7·60; otręby żytnie od 7·50 do 7·60; omiecice od 0·— do 0·—; siano łąkowe od 0·— do 0·—; ziemniaki stołowe od 4·— do 4·50; ziemiaki gorzelniane od 0·— do 0·—; rzepak od —·— do —·—.

Wszystko za 50 klg. loco Kraków bez opłaty spożywczej.

Kronika lwowska.

Lwów, 8 lutego.

Walne zgromadzenie krajowego Stowarzyszenia trafikantów galicyjskich odbyło się we Lwowie w niedzielę 28 stycznia b. r., przy bardzo licznym udziale członków miejscowych i zamiejscowych. Przewodniczący p. Oswald Wittlin wskazał na cały szereg spraw, których pomyślne załatwienie zależy od solidarności i siły organizacyjnej żyjących w kraju 17.000 trafikantów. Sprawą trafikantów zajęli się na skutek licznych przedstawień deputacyj, w których i p. O. Wittlin przewodniczył, posłowie parlamentarni z prof. Erbem na czele. Na wniosek p. Lorberbauma ze Stryja uchwalono rozszerzyć ramy istniejącej organizacyi na kolektantów. Powołany do życia fundusz dla wdów i sierót uzyskał aprobatę walnego zgromadzenia. Polecono wreszcie wydziałowi postarać się o zorganizowanie krajowej centrali zakupu artykułów ubocznych, sprzedawanych w trafikach, a organizatorzy pozyskali bardzo znaczną ilość akcyonaryuszów dla naszej spółki. Do nowego Wydziału wybrani zostali: Oswald Wittlin, przewodniczący; Monis i Barall, zastępcy przewodniczącego; Seiden, sekretarz; Mandl, skarbnik; ponadto jeszcze 7 członków.

Teatr lwowski, pierwszy w Polsce, zdobył się na poważny wysiłek, wystawiając głębokie dzieło Ibsena p. t. „Brand". Jak wiadomo, poemat ten należy do arcydzieł w literaturze nowożytnej i ogarnia niezmiernie szeroki horyzont myśli w wielkim stylu romantyzmu.

Odtworzenie tej wielkiej tytułowej roli przypadło w udziale p. Adwentowiczowi, który też wywiązał się z niej w pełni powodzenia. Przepięknie w każdym słowie, w każdym ruchu scenicznym odtworzyła p. Siemaszkowa rolę żony Branda, a z reszty zespołu wyróżniła się z wielką chlubą młoda, lecz bardzo utalentowana artystka, p. Łuszczkiewiczówna.

„Branda" tłómaczył Jan Kasprowicz i zbyteczną chyba byłaby wzmianka o doskonałości przekładu tego wielkiego dzieła. Czy Lwów oceni ten uznania godny wysiłek sceny lwowskiej, przyszłość niedaleka pokaże. Na razie zanotować tylko można pełny sukces literacki „Branda". *kr.*

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

W piątek: „Brand".

W sobotę po południu: „Kupiec wenecki"; wieczór: „Pajace" i „Cavalleria".

W niedzielę po południu: „Peer Gynt"; wieczór: „Jej adjutant".

W poniedziałek: „Brand".

We wtorek: „Rigoletto".

Proces przeciw sądowi arcybiskupiemu.

Warszawa, 7 lutego.

Przed departamentem karnym tutejszego sądu okręgowego rozpoczął się w dniu 6 bm. sensacyjny proces przeciw arcybiskupiemu sądowi konsystorskiemu. Przedmiotem procesu jest sprawa wydania przez sąd konsystorski wyroku, orzekającego nieważność małżeństwa, zawartego na podstawie ślubu, którego udzielił duchowny maryawicki.

Do odpowiedzialności sądowo-karnej zostali pociągnięci: ks. biskup Ruszkiewicz, przewodniczący sądu arcybiskupiego, ks. Ciepliński, obrońca św. sakramentu małżeństwa, ks. Roczkowski, notaryusz sądu arcybiskupiego, ks. Pląskowski, proboszcz, Józef Sękalski, włościanin z Łowicza, Salomea Kędzierska, Józefa Salkówna i Marcin Jakubowski. — Wszystkim oskarżonym grozi kara od 2—3 lat rot aresztanckich.

Istota przestępstwa przedstawia się, jak następuje:

Włościanin Józef Sękalski i Salomea Kędzierska, chcąc zawrzeć związek małżeński wbrew woli rodziców, udali się do Łowicza, gdzie duchowny maryawicki, Siedlecki, przyjąwszy poprzednio oboje do sekty swych wyznawców, udzielił im ślubu. — Ślub odbył się 4 czerwca 1907 roku. W kilka tygodni potem Kędzierska (Sękalska) zgłosiła się do swego proboszcza z prośbą, aby ją przyjął ponownie na łono kościoła katolickiego i ślub z Sękalskim „umocnił" w kościele. Po trzydniowej rekolekcyi Kędzierska została przyłączona do kościoła katolickiego, na „umocnienie" ślubu jednakże proboszcz parafialny się nie zgodził, gdyż Sękalski pozostał nadal maryawitą, a oprócz tego Sękalski i Kędzierska pozostają w trzecim stopniu pokrewieństwa linii bocznej, gdyż mają wspólnego pradziada.

Wobec tego Kędzierska udała się do konsystorza o rozwiązanie „zawartego w herezyi" małżeństwa z Sękalskim. Sąd arcybiskupi, zbadawszy całą tę sprawę, wydał wyrok, uznający to małżeństwo za nieważne i pozbawione mocy prawnej. Na mocy tego wyroku arcybiskupiego obie strony mają prawo wstąpić powtórnie w nowe związki małżeńskie.

Uzyskawszy wyrok arcybiskupiego sądu, Kędzierska wyszła w styczniu 1908 r. za mąż za Jakubowskiego, Sękalski zaś w 1910 roku ożenił się z Salkówną.

Gdy fakt powyższy doszedł do wiadomości władz, rząd rosyjski skorzystał z tych okoliczności, aby zamanifestować obronę prawną sekty maryawitów wobec katolicyzmu i wytoczył sądowi arcybiskupiemu proces o nieprawny wyrok, a nadto pociągnął sąd arcybiskupi do odpowiedzialności o to, że wszystkie akta tej sprawy prowadzone były w języku polskim, wbrew ukazowi z dnia 11 grudnia 1906 o używaniu języka rosyjskiego we wszystkich instytucyach duchowieństwa katolickiego. Kędzierska, Jakubowski, Sękalski i Salkówna oskarżeni są nadto o dwużeństwo.

W czasie śledztwa ks. biskup Ruszkiewicz stwierdził, że maryawici nie mają swego sądu duchownego, a podają się za katolików i w prawie noszą nazwę sekty nie zaś wyznania. Ks. biskup sufragan uważał też, że sprawa rozwodowa maryawicka podlega kompetencyi sądu duchownego katolickiego.

Pierwszy stanął przed sądem ks. bisku Ruszkiewicz.

Na zapytanie, czy poczuwa się do winy, odpowiada: Nie. Obronę swą streszcza biskup w następujących punktach: Ponieważ Sękalscy są katolikami, przeto sprawę ich przyjął do rozpatrywania sąd arcybiskupi. Rozprawy i akta prowadzono w języku polskim, ponieważ taka ustaliła się praktyka w kościele katolickim.

W podobnym duchu zeznawał ks. Ciepliński, obrońca sakramentu małżeństwa w sądzie arcybiskupim. Tłómaczy się, że obowiązki jego polegają na przestrzeganiu przepisów merytorycznych i procesualnych z punktu kanonicznego jedynie. Co do języka polskiego zeznał ks. Ciepliński, że prawo kanoniczne przepisuje badanie świadków w tym języku, który świadkowie rozumieją.

Nie poczuwają się też do winy ani ks. Roczkowski, notaryusz sądu, ani ks. Plaskowski, który dawał powtórny ślub oskarżonym, gdyż krytyka wyroków sądu arcybiskupiego nie należy do duchowieństwa.

Sękalski i Kędzierska bronią się tem, że ślub w kaplicy maryawitów uważali tylko za formalność, a byli przekonani, że maryawici „należą do biskupa". Gdyby nie to, nie byliby nigdy brali ślubu w kaplicy maryawickiej.

Z grona świadków pierwszy zeznawał Stanisław Siedlecki, duchowny maryawicki, który dawał ślub Sękalskim. Dał on ślub na tej zasadzie, że oboje nowożeńcy podali się za maryawitów. W szczegółach jednak zeznaje on chaotycznie, gdyż pominął wiele przepisanych formalności, nie umiał wytłómaczyć formy dyspenzy między nowożeńcami, a ślub ich „zanotował" tylko w raptularzu, nie wciągając go do księgi aktów stanu cywilnego.

Z grona dalszych świadków ważniejsze były zeznania świadka obrony adw. Rembielińskiego, który wyjaśnił kompetencyę sądu arcybiskupiego i procedurę w tym sądzie. Motywa wyroku spisywane bywają po łacinie. Wyrok wydawany jest w języku państwowym.

Swiadkowie adw. Próchnik i Wagner wyjaśniają również formalistykę i procedurę sądu arcybiskupiego, kierującego się wyłącznie prawem kanonicznem.

Badano dalej powtórnie duchownego maryawickiego Siedleckiego w sprawie pełnoletniości nowożeńców, przyczem okazało się, że świadek zupełnie o szczegóły te się nie troszczył, a wiek nowożeńców zanotował zgodnie z ich własnem podaniem nie badając metryk.

Pod koniec rozpraw rozpoczęto czytanie aktów procesowych.

Wyrok spodziewany jutro.

Pod groźą wielkiego strajku.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 8 lutego).

Londyn. Według protokołu zjednoczonej konferencyi właścicieli kopalń węgla i górników, pracodawcy odrzucili żądanie robotników ustanowienia minimalnej płacy. Pracodawcy oświadczyli jednak gotowość zastanowienia się nad skargami robotników co do pracy w miejscach, gdzie robota jest utrudniona.

Robotnicy odpowiedzieli, że porozumienie będzie tylko wtedy możliwe, gdy właściciele kopalń przyjmą płace minimalne. Ponieważ robotnicy nie chcą zrywać rokowań, oświadczyli, że gotowi są do dalszych układów. Nie ułożono jeszcze terminu przyszłej konferencyi.

Wojna włosko-turecka.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 8 lutego.)

Londyn. Wbrew urzędowym doniesieniom włoskim, tutejsze pisma zamieszczają bardzo obszerne i wyczerpujące sprawozdania z placu wojny w Tripolisie. Sprawozdania te przedstawiają sytuacyę Włochów, jako bardzo niekorzystną. Naoczni świadkowie i korespondenci, którzy stamtąd wrócili, opowiadają, że Turcy otrzymują wciąż posiłki od Arabów. Stosunki zdrowotne w armii włoskiej pozostawiają bardzo wiele do życzenia. Wojsko włoskie, z powodu nadzwyczajnych wysiłków i wyczerpania, straciło wiele z dawniejszej ochoty do walki. Często przychodzi do wrogich przeciw wojnie manifestacyj ze strony żołnierzy włoskich.

W styczniu odbyła się koło Ainzary bardzo silna walka, o której oficyalne sprawozdania włoskie zupełnie milczały, a która miała dla Włochów przebieg bardzo niekorzystny.

Rzym. Generał Caneva wraca za kilka dni do Tripolisu.

Z Austryi.

(Telegramy „N. Reformy" z d. 8 lutego.)

Rokowania z Węgrami.

Wiedeń. Hr. Khuen był dziś na posłuchaniu u cesarza i wraca dziś do Budapesztu. Także minister honwedów Hazay wraca dziś do Budapesztu. Słychać jednak, że hr. Khuen wraca za kilku dni znowu do Wiednia. We wtorek zaś ma hr. Khuen zabrać głos w Sejmie węgierskim, aby wyjaśnić obecny stan sprawy wojskowej i stanowisko rządu do opozycyi.

Z Sejmów austryackich.

Praga. Artykuł okrężny, wysłany do wszystkich młodoczeskich dzienników partyjnych o sytuacyi politycznej podnosi, że rokowania w sprawie ugody znajdują się w stadyum krytycznem i obecnie nie ma żadnych widoków, albo też bardzo małe są widoki doprowadzenia ich do jakiegoś rezultatu.

Insbruk. Dziś podjęte będą ostatnie usiłowania celem osiągnięcia porozumienia z Włochami, którzy prowadzą obstrukcyę nietylko w plenum Sejmu, ale i w komisyach. Jeżeli usiłowania te nie doprowadzą do rezultatu, Sejm będzie dziś odroczony.

Nowe formacye wojskowe.

Wiedeń. Dziś pojawi się dziennik rozporządzeń wojskowych, który zawierać będzie zapowiadane od dłuższego czasu ustanowienie nowych formacyj z dniem 1 marca. Między innemi ustanowione będą komendy dywizyi konnicy w Budapeszcie i we Lwowie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 8 lutego.

Spór o prezydyum parlamentu.

Berlin. Rokowania w sprawie wyboru prezydyum toczą się dalej. Socyaliści nie chcą dać żadnej deklaracyi, obowiązującej co do udziału swojego reprezentanta w prezydyum w uroczystościach dworskich. Z tego powodu jest wątpliwem, czy socyalista wejdzie do prezydyum. W takim razie jest możliwem, że prezydentem zostałby hr. Posadowsky, a wiceprezydentami przedstawiciele centrum i narodowych liberałów.

Anglia i Niemcy.

Berlin. Angielski minister wojny Haldane ma dziś przyjechać do Berlina, gdzie już bawi admirał lord Beresford, którego cesarz Wilhelm przyjął wczoraj na posłuchaniu. Przyjazd tych dwóch najwyższych dygnitarzy wojskowych angielskich do Berlina ma wielkie znaczenie polityczne.

Berlin. Lord Beresford, były lord admiralicy angielskiej przybył do Berlina i zaproszony został na śniadanie do cesarza. — Przyjazd Beresforda, który niedawno w publicznej mowie domagał się powiększenia floty angielskiej celem osiągnięcia przewagi nad flotą niemiecką, wywołuje w tutejszych kołach politycznych żywe komentarze.

Londyn. Agitacya przeciw Niemcom z powodu zasądzenia adwokata angielskiego Stewarda za szpiegostwo, przybiera wielkie rozmiary. Dzienniki domagają się omówienia tej sprawy w Izbie gmin, oraz żądają od rządu niemieckiego, aby przedłożył dowody, na podstawie których Steward został zasądzony.

Zgon Milutina.

Jałta. Generał-marszałek polny, hr. Milutin, długoletni współpracownik przy przeprowadzeniu reformy cara Aleksandra II, umarł, przeżywszy lat 90.

Biskupi angielscy do Antoniusza.

Petersburg. Metropolita Antoniusz otrzymał od biskupów angielskich, którzy bawili w Rosyi, telegram z podziękowaniem za przyjęcie i z życzeniem, by stosunki braterskie kościołów i narodów rosyjskiego i angielskiego się pogłębiły.

Wybuch bomby.

Konstantynopol. Według wiadomości z kół Porty we wsi Bistrica (Kasa Köprili) wybuchła bomba w domu pewnego Bułgara. Cztery osoby zginęły, a 7 odniosło rany.

Niebezpieczna sytuacya w Mukdenie.

Mukden. Przedsięwzięto tu energiczne środki w celu obrony. Władze w Cicikarze i Kirynie wydały rozkaz wzmocnienia nadzoru nad osobami podejrzanemi, oraz aresztowania osób ubranych z europejska, nie noszących warkocza.

Abdykacya dynastyi.

Londyn. Z Pekinu donoszą, że abdykacya dynastyi znowu się przewleka, ponieważ pertraktacye co do apanaży dożywotnich dla członków dworu cesarskiego nie są jeszcze ukończone.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 8 lutego.

Zamach samobójczy. Józef Mortyka, maszynista prywatny, zamieszkały przy ulicy Sobieskiego l. 18 strzelił do siebie dzisiaj przed południem dwa razy z rewolweru w zamiarze samobójczym, raniąc się ciężko w prawą skroń. Zamachu tego dokonał na błoniach za rogatką Wolską niedaleko ślizgawki oficerskiej. W ciężkim stanie przewiozło go pogotowie do szpitala św. Łazarza. Przyczyna rozpaczliwego kroku nieznana.

Wypadek z bronią. Robotnik Józef Wałach, czyszcząc brauning, postrzelił się dzisiaj rano w prawą pierś. Stan chorego jest dość poważny. Pogotowie odwiozło go do szpitala św. Łazarza. — Przyczyną nieszczęśliwego wypadku była nieumiejętność obchodzenia się z bronią.

Napad. Ubiegłej nocy przyjechał z Tarnobrzega niejaki Abraham Rzezak na stacyę Podgórze-Płaszów i udał się zaraz gościńcem do Podgórza. W drodze ze stacyi do miasta napadło go dwóch niewyśledzonych dotąd bandytów i zagroziwszy rewolwerami, zażądało oddania gotówki, jaką miał przy sobie. Ponieważ Rzezak jest człowiekiem biednym i miał przy sobie zaledwie kilkadziesiąt halerzy, przeto bandyci przekonawszy się wprzód o tem, puścili go wolno. Za sprawcami napadu rozpoczęła żandarmerya z Płaszowa energiczny pościg.

Z sali sądowej. (O zbrodnię rabunku). Dzisiaj przed południem rozpoczęła się przed krakowską ławą przysięgłych rozprawa przeciwko 21-letniemu Franciszkowi Skalskiemu i 21-letniemu Stefanowi Szewczykowi, robotnikom z Podgórza, oskarżonym o zbrodnię rabunku. Według aktu oskarżenia wszedł dnia 22 listopada 1911 r. robotnik Tomasz Młynarczyk do trafiki w Podgórzu, gdzie kupił gazetę i zapłacił za nią, a wychodząc, trzymał pugilares z kwotą 38 K.

Gdy się Młynarczyk zbliżał do domu, obwiniony Stefan Szewczyk pchnął go tak silnie na stojącego obok Fr. Skalskiego, że się zatoczył. W tej chwili Skalski pochwycił Młynarczyka za rękę, w której trzymał pugilares z gotówką i usiłował pugilares ten wyrwać z jego rąk. Młynarczyk atoli nie dał sobie wyrwać pugilaresu.

Prokuratorya państwa dopatrzyła się w tych czynach znamion zbrodni rabunku. Obwinieni byli już kilka razy karani za kradzieże. Oskarżeni wypierają się winy.

Rozprawie przewodniczy radca sądowy dr Trzaskowski, oskarża prokurator dr Wajda, obwinionych bronią adwokaci dr Gotlieb i p. Pawłowicz.

Trybunał po przeprowadzonej rozprawie zasądził obwinionego Skalskiego na 2 lata ciężkiego więzienia, a Szewczyka na 6 miesięcy.

Arcyksiężna Marya Teresa, która podczas saneczkowania się w Żywcu uległa wypadkowi i niebezpiecznie się poraniła, znajduje się na drodze do zupełnego wyzdrowienia. Przebieg gojenia się rany jest bardzo korzystny.

Choroba posła Koziebrodzkiego. Z Wiednia donoszą: Poseł hr. Tadeusz Koziebrodzki który miał wkrótce objąć stanowisko posła w Stutgarcie, został przed kilku miesiącami wydelegowany na uroczystości koronacyjne do Syamu. Tam zachorował hr. Koziebrodzki na malaryę. Obecnie ma się on lepiej, i znajduje się w Helouan.

Zakazany odczyt. Z Kijowa telegrafują nam: Władze zakazały redaktorowi Hovorce z Pragi wygłoszenia tu odczytu o Palackym.

Pociąg w śniegu. Z Czerniowiec telegrafują:

Pociąg osobowy na linii Łużany-Kocman ugrząził w śniegu. Podróżni spędzili cały dzień w śniegu. Wczoraj przybyła druga lokomotywa, której jednak również nie udało się wyciągnąć pociągu. Dziś w nocy dopiero przy pomocy dwóch jeszcze lokomotyw i 100 robotników udało się pociąg oswobodzić.

Bandycki napad na pociąg. Z Memphis w Stanach Zjednoczonych donoszą:

Zamaskowani bandyci napadli koło Rock Island na pociąg i zabrali z wozu pocztowego 60.000 dolarów.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie po[illegible] redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 8 lutego. (Giełda południowa).

Marki 117·67. Renta majowa 90·75. Renta koronowa węgierska 90·10. Akcye austr. zakł. kred. 662·—. Akcye węg. zakł. kred. 864·50. Akcye Anglobanku 326·50. Akcye Unionbanku 637·75. Akcye Bankvereinu 552·50. Akcye Landerbanku 555·50. Akcye kolei państwowych 737·50. Lombardy 110·—. Akcye fabryki broni 820·—. Akcye tytoniowe 338·50. Alpiny 909·75. Rima-Muranyi 717·25. Akcye praskiego Tow. żelaznego 28·28. Losy tureckie 246·50. Ruble 254·50. Skoda 742·—. 4¹/₂ proc. Listy zawne Banku galic. dla handlu i przem. —·— do —·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 8 lutego. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 208·25 Tow dyskontowe 192·—.

Usposobienie: silne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 8 lutego.

4-procentowa renta rosyjska 92·10 rub.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 rok —·—; 4¹/₂-proc. obligacye m. Warszawy 90·50; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4¹/₂-proc. listy ziemskie 89·15 rb; 4-proc. listy ziemskie 81·80 rb.; 5-proc listy miasta Warszawy 93·— rb.; 4¹/₂-procentowe listy miasta Warszawy 88·90 rb.; 5-procentowe listy łódzkie 90·85 rub.; listy miasta Łodzi 333·— rub.; akcye Banku handl. m. Łodzi 431·25 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 437·— rb.; akcye warszawskiego Banku handl. VII emisyi 423·— rb.; Cukrownie 306·50 rb.; Starachowice 255·— rb., Lilpop 134·— rb.; Rudzki 360·—; Rudzki nowe 121·— rb.; Zawiercie 325·— rb., Żyrardów 269·— rb.; Putiłów 152·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·30 rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; 4-proc. nowa renta austryacka 91·05; Berlin 46·20.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 8 lutego 1912, godzina 1 w południe.

I. Waluty: Franki papierowe płacą 95· żądają 95·80 20-to frankówki w złocie 19·— 19·20. Dolary amerykańskie 492·— 496.

II. Listy zastawne: 5-prc. Listy zast. prem. Banku hipot. 110·— [illegible]. 4¹/₂-prc. Listy zast. Banku hip. 98·50 99·—. 4-prc. Listy zast. Banku hip. 92·— 92·75. 4¹/₂-prc. Listy zastawne Banku krajowego 98·75 99·50. 4-prc. Listy zast. Banku kraj. [illegible]·75 92·75. 4-prc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. [illegible] 96·70 97·70. 4-prc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem 41-letnie 96·25 97·25. 4-prc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 56-letnie 91·25 92·25. 4¹/₂-prc. Listy zast. Banku galic. dla handlu i przem. 98·75 99·75.

III. Obligacye i pożyczki: 4-prc. Galic. obligacye propinacyjne 98·— 99.— 4-prc. Pożyczka kraj. z 1893 r. 91·50 92·50. 4-prc. Pożyczka m. Lwowa z 1911 r. 92·— 93·—. 4-prc. Pożyczka m. Krakowa z 1909 roku 89·25 90·25. 4¹/₂-prc. Obligacye komunalne Banku kraj. 98·50 99·—. 4-prc. Obligacye kolejowe 90·25 90·75.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 8 lutego. — Targ zbożowy [illegible].

Pszenica na kwiecień 12·02 do 12·03; pszenica na maj 11·93 do 11·94; pszenica na październik 11·19 do 11·20; żyto na kwiecień 10·70 do 10·71; żyto na październik 9·40 do 9·41; owies na kwiecień 10·40 do 10·41; owies na październik 8.76 do 8·77; kukurudza na maj 8·08 do 8·09; kukurudza na lipiec 8·03 do 8·04; rzepak na sierpień 16·65 do 16·66.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne pochmurno.

C. k. austr. koleje państwowe.
Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od 1 października 1911 włącznie (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:
12·0 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.
12.30 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
3.14 w nocy (posp.) do Czerniowiec.
4.20 rano (osob.) do Oświęcima.
6·45 r. (posp.) do Podwołoczysk, Stanisławowa i Ickan.
7.50 r. (osob.) do Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8.35 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.15 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.05 r. (osob.) na linię tranwersalną do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
11.00 r. (osob.) do Podwołoczysk, Ickan, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 pop. (osob.) do Suchej i Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.50 pop. (pospieszny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.00 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła i Starego Sącza.
3.45 pop. (osob. sez.) do Zakopanego i Rabki kursuje w każdy dzień powszedni przed niedzielą i świętem.
5.38 wiecz. (osob.) do Rzeszowa.
7.15 wiecz. (miesz.) do Tarnowa.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (osob.) na linię tranwersalną do Suchy, Nowego Zagórza, Żywca, Gorlic, Przemyśla i Tarnopola.
8.41 wiecz. (pospiesz.) do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Podwołoczysk i Lwowa.
10.35 wiecz. (osob.) do Lwowa, Wieliczki, Jasła, Rzeszowa, Przemyśla i Stryja.
11·10 w nocy osob. do Wieliczki.

Przychodzą do Krakowa:
12·35 w nocy (posp.) z Czerniowiec.
3.32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
4.57 r. (osob.) ze Lwowa, Przemyśla, Chyrowa, Nowego Zagórza i Rozwadowa.
6.00 r. (osob.) z linii tranwersalnej od Nowego Zagórza, Jasła, Nowego Sącza.
6.32 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.30 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.42 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.55 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.32 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
12.58 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.24 pop. (osob.) ze Lwowa, Sącza, Jasła.
2.20 pop. (pospieszny) ze Lwowa.
3.30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4.45 pop. (osob.) z linii tranwersalnej od Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą.
6.10 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6.23 wiecz. (osob.) z Podwołoczysk.
7.06 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9·24 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk i Ickan
10.45 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11.09 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

L. 1333. 1456 3 3

Konkurs.

Magistrat w Jarosławiu rozpisuje niniejszem konkurs na posadę:

inżyniera miejskiego I. klasy z pierwszą płacą 3000 K i kwaterowem 600 K, prawem do stabilizacyi po roku służby prowizorycznej, prawem do posunięcia się do wyższych stopni płacy i prawem do emerytury.

Od kandydatów wymaga się warunków w pragmatyce służbowej dla urzędników miejskich w Jarosławiu podanych i ukończonych studyów technicznych z dwoma egzaminami państwowemi i odpowiednią dłuższą praktyką w dziale budowlanym.

Pierwszeństwo mają architekci.

Ewentualnie na posadę **adjunkta budownictwa** I. klasy z pierwszą płacą 2200 K rocznie i kwaterowem 500 K, prawem do stabilizacyi po roku służby prowizorycznej, prawem do posunięcia się do wyższych stopni płacy i prawem do emerytury.

Od kandydatów wymaga się warunków w pragmatyce służbowej dla urzędników miejskich w Jarosławiu podanych i ukończonej szkoły przemysłowej i egzamin na budowniczego.

Podania udokumentowane wnosić należy do Prezydyum Magistratu w terminie do 1 marca 1912. Bliższych wyjaśnień udziela Burmistrz.

Magistrat miasta.

Jarosław, dnia 28 stycznia 1912.

Burmistrz:
Dr Adolf Dietzius.

(Tłumaczenie).

Bank austryacko-węgierski.

Za drugie półrocze 1911 r. (65 kupon dywidendowy), przypada na każdą akcyę Banku austryacko-węgierskiego dywidenda w kwocie:

siedmdziesiąt sześć koron 40 halerzy,

którą wypłacać będą od 5 lutego b. r. począwszy, zakłady główne w **Wiedniu** i **Budapeszcie**, jakoteż **wszystkie filie** Banku austryacko-węgierskiego.

Wiedeń, dnia 3 lutego 1912.

BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.

Popovics
gubernator.

Wolfrum generalny radca.	**Pranger** generalny sekretarz.

1516

(Przedruk nie będzie płacony).

Fryzyerka Budziaszek

czesze w domu i poza domem, wykonuje włosowe roboty. Mieszka: ul. Jagiellońska (róg Szewskiej) l. 8, 1 p. 1604 1 5

Lokal na fabrykę

składy lub inne cele, oraz wielka parcela, nadająca się na skład węgli, drzewa, wapna lub t. p., przy końcu ulicy Długiej, tuż przy torze kolejowym obok nowego dworca towarowego, zaraz do wynajęcia lub sprzedania. Bliższych wiadomości udziela M. Gertler, Kraków, Zwierzyniecka 17, telefon: 2062/VIII. 1567 1 6

Pokoje, jeden lub dwa, obszerne, z elektrycznem oświetleniem, elegancko umeblowane, z wszelkiemi wygodami, zaraz do wynajęcia. Kremerowska 12, I p., drzwi na lewo (przecznica Karmelickiej). 1577 1 3

Subjekt cukierniczy

starszy, przyjmie posadę. Zygmunt K., Dębniki, Rynek 12, parter, 1 drzwi na lewo. 1590 1 3

Eksport mięsa

przesyłam codziennie w 5 kg. koszyczkach, z opakowaniem, pocztą franko. Cielęcinę świeżą, tylną 7 kor. Cielęcinę z przodu 6 kor. Mięso wołowe, świeże 6 kor. Masło z mleczarni 12 kor. Bernard Satler, Tymowa (Gal.). 1557

Słuchacz filozofii (V)

rutynowany pedagog, udziela korepetycyi uczniom szkół średnich, we wszystkich przedmiotach. Przygotowuje do egzaminów. Języki: niemiecki, francuski i angielski. Zgłoszenia pod A. Silberschutz, Uniwersytet. 1580 1 3

Sklep towarów

bławatnych, galanteryjnych, płótna, szyrtyngów, gotowej bielizny męskiej, damskiej i dziecięcej, wartości 20.000 K, w Limanowej w Rynku Nr 15, jest do sprzedania. Przy odbiorze sklepu trzeba złożyć połowę tej ceny. Zgłoszenia: Jonasz i Ernestyna Langer, Limanowa. 1601 1 2

Poszukuję wspólnika

z kapitałem 6—8000 koron do założenia rentownego interesu, niemającego konkurencyi. Zgłoszenia tylko listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **P. S. 40.** 1598 1 3

Lokomobila parowa

o sile 8—10 koni, marki angielskiej, oraz motor gazowy o sile 1—2 koni, marki „Polke Wien", w używanym, lecz bardzo dobrym stanie, zaraz do sprzedania. M. Gertler, Kraków, Zwierzyniecka 17, telefon: 2062/VIII. 1568 1 6

Wiktor Barabasz

Skład fortepianów, pianin i harmonium

Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.

Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo **L. Bösendorfera.**

Wielki wybór w instrumentach przegranych. 24 18 0

Pokój frontowy

na II piętrze umeblowany, do wynajęcia zaraz przy ul. św. Jana 26. 90 6 0

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształ.

Anglik z wyższ. wykształ.

Niemiec z wyższ. wykształc.

Kraków, św. Jana 3, I p. 463 18 0

5000 koron

poszukuje się do interesu, który da dochodu 10—20.000 koron rocznie. Zgłoszenia: **A. J. 28** poste restante Kraków. 1489 3 3

Poszukuje się

naczelnego redaktora dla jednego z pierwszorzędnych dzienników polskich w Galicyi z odpowiednim kapitałem. Stanowisko dobrze płatne, niezależne. Dyskrecya zapewniona. Zgłoszenia pod znakiem **N. G. 912** przyjmuje Biuro anonsów M. Dukes, Wiedeń, Wollzeile. 1587 1 3

L. 133500/1911 1570 1 2
B. b.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy materyałów z kamienia granitowego, porfirowego i bazaltowego dla celów drogowych gminy miasta Krakowa na rok 1912, odbędzie się w Budownictwie miejskiem oddział B. w biurze drogowem rozprawa za pomocą ofert pisemnych **dnia 20 lutego 1912 r.** o godzinie 12 w południe.

Wadyum dla każdego gatunku kamienia wynosi 3000 K.

Warunki dostaw przeglądać można w rzeczonem biurze w godzinach urzędowych, gdzie też wydawane będą formularze ofertowe.

Oferty wniesione po terminie, lub nie sporządzone według wzoru, nie będą uwzględnione.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,
dnia 31 stycznia 1912.

Sirolin "Roche"

okazał się w tysiącach wypadków doskonałym w katarach płuc świeżym i zaniedbanym

KASZLU, KOKLUSZU po ZAPALENIACH PŁUC

Pobudza apetyt wzmacnia płuca chroni ***Sirolin "Roche"*** *przed* ***GRUŹLICA***



1278 1 5

Nowe Tańce

praktyczny **podręcznik dla uczących się tańczyć.** — Cena 60 hal., z przes. 65 hal. — poleca

S. A. Krzyżanowski, księgarnia
Kraków, Rynek A-B.
1038 4 8



Elegancki i **trwały** jest prawdziwy

PALMA

kauczukowy obcas do obuwia. 1296 6 0

Dr praw

katolik, z ukończ. prakt. sąd., poszukuje posady **koncypienta**. **A. Z.** poste rest. Kraków, za okaz. kwitu inser. 1594 1 3

70 h

cukiernica kryształowa z przykrywką, **6 par filiżanek** z deseniem od K 2·80, garnitury na umywalnie od K 5·50,

w nowo otwartym składzie porcelany, szkła, lamp i majoliki firmy

Stabrawa i Turek

Kraków, Karmelicka 8.
1602 1 5

Menaż urzędnicza

w miejscowości w pobliżu Krakowa poszukuje od 1 marca b. r. samodzielnej **kucharki.** Zgłoszenia tylko listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **1588.** 1588 1 2

Telegram!

Już nadszedł świeży transport **jabłek** kompotowych i deserowych po najniższych cenach od 36 hal. za 1 kg. zwyż. Poleca Jan Borys, ul. Szewska 5, filia: ul. Jagiellońska 5. 1563 1 7

Nabywam i ściągam

wszelkie pretensye, oraz wierzytelności hipoteczne, spadkowe i z wyroków sądowych; kupuję na rachunek własny realności miejskie i wiejskie, przyjmuję takowe w administracyę pod dogodnemi warunkami, tudzież przeprowadzam na własny rachunek odnośne spory prawne. — Zgłoszenia przyjmuje: **Zakład kupna-sprzedaży nieruchomości i pretensyj, Franciszek Miazgowicz, Kraków, ul. Wiślna l. 4, I p., Nr telefonu 2391.** — Na zgłoszenia z prowincyi należy dołączyć marki na odpowiedź. 1535 1 10

Do eksploatacyi

wody mineralnej, „Polski Gieshübler", o bogatem źródle w Krościenku nad Dunajcem, poszukuje się spólnika względnie kupca. Wiadomość: Józef Ćwiertniewicz, Zakopane, Kasprusie 20. 1569 1 5

Nowe kursa przygotowawcze

w Szkole Buchalteryi

Stanisława Burnatowicza

w Krakowie, ul. Floryańska 55, I. p.
Telefon Nr 2118

do egzaminu z rachunkowości państwowej, składanego w c. k. Namiestnictwie i do egzaminu z buchalteryi kupieckiej pojed. i podw. składanego w c. k. Akademii handlowej rozpoczynają się 734 13 0

dnia 10-go lutego 1912 roku.

Ilość P. T. Słuchaczy na każdym kursie jest ograniczoną. — Wpisy przyjmuje

Biuro Buchalteryjne
w Krakowie, ul. Floryańska 55, I p. Tel. 2113 od godz. 9—1 i od 3—4 po poł. Osobiście udziela informacyi kierownik kursu od 3—4 po poł.

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

otrzymała na skład główny:

	Koron
Baudouin de Courtenay. **O panu A. Niemojewskim słów kilka**	—·24
Breyer St. dr. **Co to jest choroba i na czem powinno polegać leczenie?**	1·—
Chołoniewski A. **Tadeusz Kościuszko.** Wyd. II.	1·50
Gielecki dr W. **Pomysły filozoficzne** w hymnach Rig-Vedy	6·—
Lubecki K. **X. Kardynał Puzyna**	1·—
Rostworowski M. **Rada ministrów i rada stanu Księstwa Warszawskiego**	3·—
Sorel J. **Złudzenia postępu.**	4·—
Szydłowski T. **O „pochodzie wawelskim"** W. Szymanowskiego	1·—
Tokarski dr J. **Przez Syberyę, Mandżuryę i Japonię** do brzegów Oceanu Spokojnego	1·—
Witek J. **Twórcy poromantyczni I** Marya Konopnicka polecone przez Radę szkolną krajową	1·30
Wydawnictwo Towarzystwa Polska Sztuka stosowana. Zeszyt 15	4·—
Zakopane. Kurzer Führer	1·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1546 1 3

KORZYSTNE,
przyjemne i bardzo skuteczne.
Wszyszy, którzy je znają, welce cenią

ANTISEPTYCZNE PASTYLKI VALDA

Aptekarza H. CANONNE, w PARYŻU

jako niezrównany, szybko działający uśmierzający środek przeciwko dolegliwościom **ORGANÓW ODDECHOWYCH, SZYI, UST** i t. d.

Cena pudełka K **1.75**

DO NABYCIA
WE WSZYSTKICH APTEKACH
i składach aptecznych

Główny skład: u pana **KORWILLA**
apteka "pod murzynem"
WIEDEŃ I,
Wipplingerstrasse 12

1581

Do firmy

A. HAWEŁKA c. i k. Dostawcy Dworów w KRAKOWIE

nadeszła już z pierwszych tegorocznych zbiorów
Herbata Ceylon

Rangalla

986 5 6

której mimo bardzo znacznego podrożenia dostarcza w tej samej znakomitej jakości jak dawniej po cenach:

Nr. 1	**opakowanie czerwono-złote**	K 1·40	za 1/4 funta	paczkę
	" "	" —·75	" 1/8 "	
Nr 2	**opakowanie fiołkowo-złote**	K 1·20	za 1/4 funta	
	" "	" —·65	" 1/8 "	

Przy odbiorze 1 kg. naraz, uskutecznia przesyłki franko opakowanie i fracht do każdej miejscowości Monarchii Austro-Węgier.

Na prowincyi do nabycia w handlach i drogueryach i Kółkach rolniczych.

Marka *Koestlin*

Koestlina Sire-Sire-Keksy.

Zawsze świeże keksy w patentowanem Til opakowaniu.

Znakomite herbatniki, najlepsze pożywienie dla dzieci i chorych.

218 17 48

Razem tyl. głów. wygranych w
11 ciągnieniach na rok 650.000 K

1 austr. los kredytowy ziemski, kupon gry. emisyi z 1880 r., **1 los Bazylika, 1 serbski państwowy los (tytoniowy), 1 Jószív (Dobrego serca).** Najbliższe 3 ciągnienia już dnia **15 lutego** i **1 marca 1912.**

Wszystkie 4 losy razem gotówką około **185 K** lub na **46 rat miesięcznych po 4·50 K.**

Natychmiastowe wyłączne prawo do wygranej już po złożeniu pierwszej raty na wystawiony podług przepisu dokument nabycia. — Zamówienia przekazem pocztowym. Tylko każdy z losów oryginalnych musi być wyciągnięty i można je każdego czasu odsprzedać podług kursu. 1391 5 6

Do ciągnienia już dnia 15 lutego 1912 z głów. wygraną 200.000 K los państwowy 4 K, 5 losów tylko 18 K.

Promesa ziemska tylko 5·25 K, 3 promesy 18 K.

Wiedeński Dom Wymiany, Robert Reitler

Wiedeń, IV., Hauptstrasse 20 ☞ tylko Paulanerhof ☜

PATENTY

wszystkich krajów wyrabia inżynier 588 10 78
M. GELBHAUS
przez władzę autor. i zaprzysiężony rzecznik patentowy w Wiedniu
VI., Mariahilferstrasse Nr 27.

Na Karnawał

poleca

A. Hawełka w Krakowie

ces. król. Dostawca Dworów.

Ryby morskie Turboty, Sole. **Homary**, Langusty, **Ostrygi ostendzkie, Kawior niesolony, Auspiki, Majonezy i Galarety z wszelkich ryb.** Ryby rzeczne, Szczupaki, Sandacze, Karpie, Liny oraz Łososie i **Sigi** — Zwierzynę i ptactwo dzikie, Kwiczoły faszerowane, **Kapłony, Pulardy** styryjskie tuczone, **Pasztety** strasburskie, Pasztety z dziczyzny, Szynki praskie, **Jabłka, Gruszki** tyrolskie i **Calville francuskie.** Owoce francuskie „Fruits assortis glacés", **Winogrona świeże, słodkie i Ananasy świeże. Bakalie**, Hałwa, Rahat. — **Porter** oryginalny angielski wystały, Piwo pilzneńskie i bawarskie. Ponczową esencyę. **Likiery** holenderskie i francuskie, **Starą żytniówkę i Starkę litewską.** — **Wina szampańskie najpierwszej marki, oraz smaczne wina stołowe węgierskie.** 985 5 5

Wysyłki na prowincyę odwrotnie. Telegramy: **Hawełka, Kraków.**

JLLUSION



w latarni morskiej.

Najwyższe odznaczenia:

Bruksela 1910:
Turyn 1911:
Drezno 1911:

Wielka nagroda!

Jerzy Dralle
Podmokłe n. Ł.

Krople kwiatów bez alkoholu.
Wystarcza atom.

Te cudowne naturalne zapachy kwiatów

mianowicie: **konwalii** (4 K), **fiołków** (5 K), **róż** (4 K), **bzu** (4 K) i dzisiaj jeszcze nie mają sobie **równych** i nie ustępują innym miejsca jako **ulubione perfumy eleganckiego świata.** 1176 1 3

Kapustę Morawską i ogórki znoimskie

poleca handel pod firmą

Kazimierz Bartoszewski

dawniej Maurycy Jabloner 272

Kraków, Floryańska 49
były współpracownik firmy W. Olszowski.



476 14 0



Zegarki, zegary, budziki

najlepszej jakości, poleca i naprawia 111 69 100

Kraków

J. Płonka, ul. Szewska 4.

Nadeszło 800 par

rękawiczek skórkowych, angielskich, zimowych i letnich, damskich i męskich, po 2 K. **Magazyn towarów modnych KAROLINA KLEINMANN, ul. Grodzka l. 43.** 1407 2 2

Munka mydło

jest bardzo cenne!

358 24 24

L. 133498/911 1571 1 3
B. b.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy furmanek na r. 1912 dla robót drogowych Budownictwa miejskiego i potrzeb miejskiej fabryki wyrobów betonowych w Krakowie, odbędzie się w biurze drogowem Budownictwa m. oddz. b. rozprawa za pomocą ofert pisemnych **dnia 20 lutego 1912 r.** o godzinie 12 w południe.

Wadyum wynosi 200 K.

Warunki dostawy przeglądać można w rzeczonem biurze, gdzie też wydawane będą formularze ofertowe.

Oferty wniesione po terminie lub niesporządzone według wzoru, nie będą uwzględnione.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa
dnia 31 stycznis 1912.

Zęby

piękne, zdrowe, kto chce mieć, niech używa znakomitego warszawskiego proszku **„AGATOLU"**, wyrobu **St. Górskiego** w Warszawie. Skład główny w Drogueryi Magistrów farm. J. HANAKA i Sp., Kraków, Szewska 5. Pudełeczko à 60 hal. i 1 K. 530 6 10

Wyborny miód

deserowy, kuracyjny, lipcowy, rarytas miodoborów, z własnej pasieki 5 kg K 7·50. Miód patoka 5 kg. K 7·—. Wyborny miód do picia 5 kg. blaszanka K 6·50. Wysyła za zaliczką J. M. Farba, Podhajce 76 585 28 0

Do sprzedania

2 sypialnie orzechowe, fornirowane i 1 sypialnia dębowa, fornirowana, z płytami marmurowemi, nowe. Zgłoszenia u właściciela pracowni stolarskiej p. Franciszka Stankiewicza w Podgórzu, ul. Lwowska l. 36. 786 5 7

Znakomite ciasto strudlowe

z fabryki Kazimiery Towarnickiej w Kołomyi do nabycia w handlach pp. Ignacego Grudniewicza i L. Sykutowskiego. 1320 5 10

Miliony

mając

kaszel

chrypkę, katar, zaflegmienie, kaszel kurczowy i ksztusiec, zażywają

:: KAISERA ::

Karmelki piersiowe

z „trzema jodłami".

6050 not. uwierzytelnionych świadectw lekarzy i prywatnych ręczy za niezawodny skutek. **Nadzwyczaj skuteczne i smaczne cukierki** Paczka 20 i 40 halerzy. Dawka 60 halerzy. Dostać można w każdej aptece. 289 14 20

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.